



Fot. J. Lewicki

MIRA SANJINA — solistka baletu belgradzkiej opery (recenzję z wczorajszego występu zamieszczamy na str. 2)

### Pierwszy tego rodzaju proces w Niemczech

### Ukarani za to, że pod wpływem alkoholu prowadzili pociąg turystyczny

Pod zarzutem pijaństwa przy pracy staneli przed sądem dwaj niemieccy kolejarze: 42-letni maszynista S. Sauerbrey i 52-letni palacz K. Rupp. Był to pierwszy tego rodzaju proces w Niemczech.

Oskarżeni prowadzili po pijanemu pociąg turystyczny, wiozący 700 osób z Austrii do Niemiec. Chcąc nadrobić spóźnienie, zwiększyli szybkość do 135 km/godz., co mogło spowodować wyskoczenie pociągu z szyn. Gdy konduktorzy zatrzymali pociąg hamulcami bezpieczeństwa, stwierdzono u maszynisty 2,2 promille alkoholu w krwi, a u palacza — 0,8 promille.

Sąd skazał Sauerbrey'a na półtora, a Rupp'a — na rok bezwzględnej więzienia. Obaj kolejarze pozbawieni zostali również prawa obsługiwanego parowozu.

### Z rezerwą i nieufnością...

DAILY MIRROR (z 16 bm.) zamieszcza artykuł swego komentatora, pod pseudonimem „Casandra”, który pisze:

„Znajduję się pod ostrym ostrzałem, przy czym wymienionymi we mnie działaniami są numery najbardziej rozpowszechnionego dziennika niemieckiego — BILD ZEITUNG. To, co napisałem w tych dniach na tej kolumnie o odrzuceniu się na wielką skalę przemysłu niemieckiego i o zaniepokojeniu, które u Anglików budzi fakt, że najpotężniejsza gospodarka w Europie znajduje się znów między Renem a Łabą, rozgniewało Niemców. BILD ZEITUNG skierowała do mnie swego współpracownika, Lyndera, w celu zadania mi szeregu pytań. Podaje poniżej te pytania wraz z moimi odpowiedziami.

Kiedy Anglia wspomni o tym, co robili Niemcy w czasie drugiej wojny światowej? Odpowiedź: Anglia we właściwym czasie wspomni o czynach Niemiec, popełnionych w czasie drugiej wojny światowej. Lecz nie sądzę, by miała wspomnieć zbyt szybko. Nigdy jeszcze tak wiele okrucieństw nie zostało popełnionych przez jeden naród w stosunku do całej ludzkości. Jeśli z właściwej perspektywy spojrzymy na te potworności, to trudno oprzeć się wrażeniu, że miały one miej-

sce zaledwie przed chwilą. Dlaczego istnieje taka zadróżka u Anglików z powodu obecnej sytuacji gospodarczej Niemiec? Odpowiedź: Nie jest to uczucie zadróżki. Jest to uczucie gniewnego zdumienia z powodu tego, że brutalna tyrania, która żywiła się w Polsce, Czechosławii, Holandii, Belgii, Francji, Norwegii, Danii i w krajach bałtyckich jest w stanie przekształcić się niemal z dnia na dzień w szeroko rozstawiany dobrobyt. Sprawność w sztuce wojennej przeniesiona, przeszczeplona została na dziedzinę handlu. Miecz przetopiono na złote lemieszce. Możemy znów się stać świadkami odwrotnego procesu.

Cena 50 gr

takład: 90.612

# echo

## KRAKOWA

Rok XII PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 194

Kraków, środa 21 sierpnia 1957

### Po wypadku w Oświęcimiu

### Zaostrzenie obowiązku kontroli warunków pracy w przemyśle chemicznym

Przed kilkoma dniami prasa doniosła o tragicznej śmierci trzech robotników w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu.

Powołana w tej sprawie specjalna komisja stwierdziła, że przyczyną wypadku była lekomyślność robotników, którzy nie bacząc na przepisy bezpieczeństwa pracy, bez sprzętu ochronnego, bez koniecznych w takich wypadkach masek przeciwgazowych, weszli do tzw. bunkra. Natychmiastowa śmierć spowodował tlenek węgla, znajdujący się — o czym robotnicy nie wiedzieli — w dużej ilości (ponad 8 proc.) w dolnej części zbiornika.

Wypadek w Oświęcimiu spowodował zaostrzenie przez ministra istniejących przepisów BHP. Specjalne zarządzenie, wydane w tej sprawie, nie tylko przypomina i nakazuje stosowanie środków ochronnych i używanie sprzętu gwarantującego bezpieczeństwo przy pracy, ale równocześnie zobowiązuje do nadzorowania najważniejszych prac, a m.in. robot w „bunkrach” przez wykwalifikowany personel inżynierjno-techniczny.

### Z konferencji prasowej

### Braki etatowe powodują przeciążenie sędziów pracą

W Sądzie Wojewódzkim w Krakowie odbyła się konferencja prasowa, w toku której prezes Sądu Woj. J. Matysiak zorientował przedstawicieli prasy w trudnościach powodujących opóźnianie orzecznictwa i zaległości w sprawach. Sprawa zaległości — zawsze bardzo niepożądanym, przybrała obecnie na ostrość, gdyż szybki wymiar kary dobrze świadczy o sprawności w kraju. Sąd musi dbać, aby nie stępsiał sze-



Z OBRAD ŚWIATOWEJ KONFERENCJI NAUCZYCIELI W WARSZAWIE (20. VIII 1957 r.)

Na sali obrad — delegacja nauczycieli angielskich. CAF — fot. Ostrowski

### Stanisław Biel odzyskał przytomność

W stanie zdrowia Stanisława Biela nastąpiła poprawa. Biel odzyskał przytomność. Lekarze rokują nadzieję, choć twierdzą, że jest jeszcze za wcześnie na postawienie dokładnego orzeczenia.

### Z konferencji prasowej

### Braki etatowe powodują przeciążenie sędziów pracą

reg prowadzonych obecnie cennych i doniosłych akcji jak np. walka z bandytyzmem, korupcją, nadużyciami, kradzieżami. A tymczasem — choć sędziowie pracują niesłychanie intensywnie (woj. krakowskie stoi na II miejscu pod względem liczby spraw przypadających i zatwierdzonych przez jednego sędziego) narastają zaległości, powodujące, że Kraków znajduje się na szarym końcu jeśli chodzi o likwidację tych ostatnich. W okręgu krakowskim przypada na jednego sędziego rocznie rozpatrzenie i wydanie wyroku w 772 sprawach. Czy to dużo czy mało? I tak i nie. Dużo — gdy weźmiemy pod uwagę, że w każdej — nawet najbliższej sprawie sędzia musi — po wydaniu wyroku — napisać szczegółowe uzasadnienie, co często pochłania więcej czasu niż sama rozprawa. W 70% jest to bezplodna robota, jeśli zważyć, że jedynie w ok. 30% spraw wnoszone są odwołania.

Z owej sytuacji — jak zresztą z każdej podobnej — są dwa wyjścia: albo dodać sędziom na terenie woj. krakowskiego 20 niezbędnie potrzebnych etatów, co pozwoli w krótkim czasie zlikwidować zaległości, albo też zrezygnować z pisania w każdym wypadku wyczerpujących uzasadnień. Mobilizowanie do intensywniejszej pracy systemem jeżdżenia po terenie i przeprowadzania inspekcji nie da, bowiem wytrzymałość ludzka na tak intensywną i

(Dalszy ciąg na str. 2)

OTTAWA Kanadyjskie biuro statystyczne podało do wiadomości, że 1 lipca 1957 r. ludność Kanady wynosiła 16.650.000 osób.

### początek roku szkolnego

Zgodnie z zarządzeniem ministra oświaty, nauka w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących, pedagogicznych i szkołach zawodowych rozpocznie się w dniu 2 września br.



### Dzisiaj w Krakowie

### Ogólnokrajowa narada delegatów Ochotniczych Komitetów Obywatelskich

W Komitecie wojewódzkim PZPR w Krakowie odbywa się dzisiaj ogólnokrajowa narada delegatów Ochotniczych Komitetów Obywatelskich do walki ze spekulacją i nadużyciami gospodarczymi.

Jak wiadomo — woj. komitet ZMS w Krakowie wystosował niedawno apel, wzywając wszystkich uczciwych, ludzi do walki z nadużyciami i spekulacją. W wyniku tego apelu powstały w zakładach pracy, fabrykach i instytucjach Ochotnicze Komitety Obywatelskie do walki z nadużyciami. Komitety te prowadzą ożywioną i dającą dobre wyniki działalność. Akcja walki z nadużyciami przez organizowanie Ochotniczych Komitetów Obywatelskich znalazła naśladowców w innych województwach.

Na trwającej obecnie w Krakowie naradzie podsumowane zostaną dotychczasowe osiągnięcia oraz omówi się i ustalą metody formy dalszej pracy.

### Stocznicy wyremontowali 71 statków

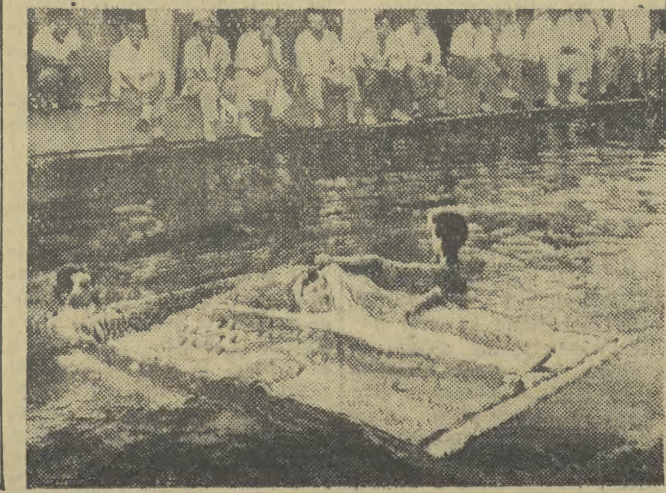
W stoczni remontowej w Szczecinie wyremontowano w tym roku 71 statków zagranicznych różnych bander, najwięcej fińskiej, następnie zachodnio-niemieckiej, ZSRR, angielskiej i innych.

Na remontach zarobili stocznicy prawie 1.250 tys. zł.

### KONKURENCJA DLA „LATAJĄCYCH” DYWANÓW

W Japonii wyprodukowano „pływającego dywan”, który nie tonie nawet pod ciężarem człowieka. Szybko i za rozsądnych cen.

Fot. — CAF



### Muzyka, teatr, opera

### wystawy plastyczne, przegląd filmów

### W stolicy Szkocji trwa XI Międzynarodowy Festiwal

### Co pokaże nasza kinematografia?

Od dnia 18 sierpnia do 8 września trwać będzie XI Międzynarodowy Festiwal Teatru, Muzyki i Filmu w Edynburgu. Festiwal rozpoczął się uroczystym koncertem poświęconym setnej rocznicy urodzin Edwarda Edgara, wybitnego kompozytora angielskiego.

Program festiwalu przewidyje m. in. międzynarodowy festiwal filmowy z udziałem filmów polskich. Dwukrotnie wyświetlony zostanie film

polski „Kanał” nagrodzony na festiwalu w Cannes. Ponadto polska kinematografia zaprezentuje 7 filmów krótkometrażowych.

W tegorocznym programie festiwalu edynburskiego brak utworów Chopina włączonych do programu muzycznego w ubiegłych latach.

Wśród licznych solistów wystąpi światowej sławy skrzypek polskiego pochodzenia Szymon Goldberg zamieszkały w USA. Prelekcję o Szekspirze wygłosi John Gielgud, znakomity aktor brytyjski polskiego pochodzenia.

W okresie festiwalu czynne będą ponadto dwie wystawy dzieł polskich artystów, malarzy widoków Szkocji prof. B. Kopczyńskiego, który nadesłał swe prace z Warszawy i jego syna Zb. Kopczyńskiego, zamieszkałego stale w Szkocji oraz obrazów Al. Zywa.

Festiwal w Edynburgu potrwa trzy tygodnie.

### GUS - informuje

### GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY OGŁOSIŁ KOMUNIKAT O WYKONANIU NARODOWEGO PLANU GOSPODARCZEGO W I PÓŁROCZU 1957 R.

Zadania Narodowego Planu Gospodarczego dotyczące wartości produkcji globalnej przemysłu, ustalone na rok 1957, zostały wykonane w I półroczu w 50,2 proc. W porównaniu z I półroczem 1956 r. oznacza to wzrost produkcji przemysłowej o 8,6 proc.

Jeśli chodzi o rolnictwo, przewiduje się, że plony zbóż ozimych będą wyższe niż w roku ubiegłym, a urodzaj zbóż jarych osiągnie poziom roku ubiegłego. Nadmierne opady, które wystąpiły podczas żniw, wpłynęły jednak niekorzystnie na akcję żniwną.

Nakłady inwestycyjne limitowe w I półroczu 1957 r. wyniosły 17,8 mld zł, co stanowi 41,7 procent wykonania planu rocznego.

Przeciętna liczba zatrudnionych w gospodarce społecznej wynosiła w I półroczu 1957 r. ok. 6.850 tys., czyli wzrosła w porównaniu z I półroczem 1956 o ponad 3 proc.

### Sprawa pleszewskiej zbrodni

### W jaki sposób osk. Grześ zdobył pistolet

20 bm. w pierwszym dniu procesu w tzw. „sprawie pleszewskiej”, który toczy się przed sądem okręgowym w Kaliszu, po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchani zostali 3 oskarżeni.

Główny winowajca zbrodni pod Pleszewem osk. Grześ, przynajmniej do popełnienia zbrodni, m. in. do wspólnego z osk. Bartosikiem napadu na plutonowego MO S. Grzesiaka i zrabowanie mu pistoletu przy pomocy którego w styczniu br. dopuścił się morderstwa czterech osób pod Pleszewem.

Jeśli chodzi o morderstwo pod Pleszewem, to Grześ przypisuje je... wódec. Upił się — jak mówi — „ciwiarką wódki”, którą dla dodania sobie odwagi wypił przed dokonaniem napadu. Jednak moralną winę za dokonanie wszystkich przestępstw, a szczególnie morderstwa pod Pleszewem, zrzuca na współoskarżonego Kaźmierczyka.

### Mknie po torze z szybkością 138 km/godz.

### MOSKWA

Na odcinku Moskwa—Klin Oktiabrskiej Linii Kolejowej rozpoczął się próbnym przejazd nowego radzieckiego pociągu elektrycznego „ER-1”. Składa się on z 10 wagonów o łącznej liczbie 1.056 miejsc siedzących.

Pociąg elektryczny „ER-1” już w minutę po wvruszeniu na drogę może rozwinąć szybkość do stu kilometrów na godzinę. Na poszczególnych odcinkach szybkość dochodziła do 138 km na godzinę.

Do końca roku bieżącego moskiewski węzeł kolejowy otrzyma z Rygi kilka takich pociągów.

### Stront w układzie kostnym

### PARYŻ

Agencja France Presse informuje z Taipei, że wybitny paleontolog taiwański oświadczył, iż opady radioaktywne na Tajwanie, spowodowane przez wybuchy bomb jądrowych, wywołały już poważne zmiany w układzie kostnym mieszkańców tej wyspy.

Badania wykazały, iż kości zawierają znaczną ilość pierwiastka stront 90. (f)

### „Podarek” dla Karim Khana!

### PARYŻ

Książę Karim Aga Khan IV ma otrzymać pierwszy podarek od chwili objęcia swego urzędu.

Ma to być biżuteria wartości 17 milionów franków, dar multimilionera, członka grupy ismailskiej w Zanzibarze.

### Są sobotni Tronni

### Potężna eksplozja w kopalni siarki na Sycylii

### RZYM

Wybuch gazu podziemnego spowodował wczoraj potężną eksplozję w kopalni siarki w pobliżu Caltanissetta na Sycylii.

Wybuch zasypał w jednej ze sztolni grupę górników, złożoną prawdopodobnie z 16 osób. Ekipa ratownicza, która późnym wieczorem dotarła do zasypanych, zdołała po ciężkich wysiłkach wydobyć 15 górników. Siedmiu z nich nie udało się uratować.

# „ZA“ i „PRZECIWI“ w sprawie włączenia kwestii Omanu do porządku dziennego obrad Rady Bezpieczeństwa

**Anglicy  
zrzucają ulotki  
Sultana Muscatu  
wyznaczył  
wielką nagrodę  
pieniężną  
za ujęcie  
imama Omanu**

Samoloty lotnictwa brytyjskiego zrzuciły dziś na terytorium Omanu ulotki zawiadamiające, iż sultan Muscatu wyznaczył wysoką nagrodę pieniężną za dostarczenie żywym lub umarłym imama Omanu, jego brata Taliba i szejka Sulaimana, jednego z przywódców powstania.

W ulotkach tych powiadama się również ludność, iż każdy, kto udzieli pomocy zbiegłym powstańcom, zostanie surowo ukarany.

## Prasa zagraniczna drukuje przemówienia Władysława Gomułki

Wszystkie dzienniki pekińskie zamieściły 20 bm. na czołowych miejscach przemówienie Władysława Gomułki, wygłoszone na wiecu w Kasińce Małej.

Cała prasa jugosławińska podała streszczenie przemówień I sekretarza KC PZPR, wygłoszonych na akademii w Krakowie i na wiecu w Kasińce Małej.

„Prawda“ z 20 bm. zamieściła na trzy czwarte kolumny skrócony tekst przemówienia pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, wygłoszonego w Krakowie 17 bm. z okazji 20 rocznicy strajków chłopskich.

Przemówienie I sekretarza KC PZPR nadała we wtorek rozgłośnia radia kijowskiego.

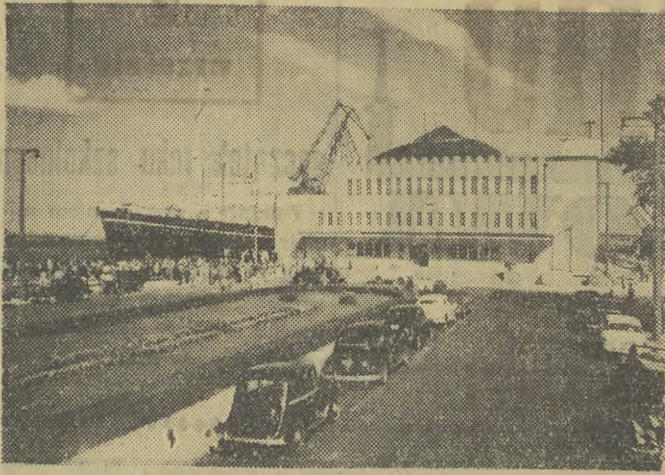
**PARYŻ**  
Znany polityk francuski Gaston Palewski, b. bliski współpracownik gen. de Gaulle'a, mianowany został ambasadorem Francji we Włoszech.

### NOWY JORK

Na wniosek państw arabskich zebrała się w dniu wczorajszym Rada Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia skargi arabskiej na W. Brytanię za dokonanie agresji w Omanie.

W wyniku głosowania Rada Bezpieczeństwa postanowiła nie wpisywać na porządek dzienny obrad sprawy Omanu. Za wnioskiem państw arabskich głosowali przedstawiciele Związku Radzieckiego, Iraku, Filipin i Szwecji, przeciwko — Australii, Kolumbii, Kuby, Francji i W. Brytanii. Stany Zjednoczone powstrzymały się od głosu, a przedstawiciel Formozy nie brał udziału w głosowaniu.

Jak wiadomo, do umieszczenia sprawy na porządku dziennym obrad, potrzebne jest co najmniej 7 głosów.



W dniu 19 bm. powrócił do Gdyni z rejsów wycieczkowych m/s „Batory”. Zanim statek uda się 26 bm. w inauguracyjną podróż na regularnej linii Montreal (Kanada) — Gdynia, odbędą krótki rejs do Kopenhagi.

CAF — fot. Uklejewski

## Artyści belgradzkiej opery i baletu na krakowskiej scenie

Występ solistów belgradzkiej opery i baletu w Teatrze Młodego Widza był drugim spotkaniem publiczności krakowskiej z artystami jugosłowiańskimi. Mniej więcej przed rokiem gościliśmy w naszym mieście zespół pieśni i tańca „Lado”, który reprezentował raczej przeciętny poziom artystyczny.

Wczorajszy występ był jednak prawdziwą „biesiadą” dla miłośników opery. Wprawdzie chętniej oglądalibyśmy pełny spektakl operowy, lecz spowodowanie tak licznych zespołów nie leży widać widocznie jeszcze w naszych możliwościach wymiany kulturalnej z zagranicą. 10-osobowa grupa solistów belgradzkiej opery i baletu nie sprawiła jednak zawodu. Dała nie tylko pokaz swych umiejętności i wysokiej klasy technicznej — lecz w uroczyście programie przedstawiła przebogaty folklor ludowych pieśni i tańców narodów Jugosławii. Obok arii operowych z „Pajaców” Leoncavalla, „Fausta” Gounoda, „Traviaty” Verdiego i innych usłyszeliśmy również pieśni dalmackie, macedońskie, serbskie i słoweńskie. — Ujrzelśmy pełne temperamentu tańce jugosłowiańskie, jak np. taniec macedoński „Cocok” z opery „Kochtana” — Konjovica.

Z zespołu solistów trudno kogokolwiek wyróżnić. Wszyscy zaprezentowali wysoki kunszt wokalny i choreograficzny: Radmila Vasovic (sopran), Zivojin Milosavljevic (baryton), Drago Starc (tenor), Mira Sanjina, Katarina Obradovic, Stefan Grebeldinger i Zarko Prebil (solisci baletu) oraz Milan Zamurovic (pianista) i Rafailo Blam (akordeon).

Wszyscy oni bez wyjątku byli „bisowani” przez publiczność i długo oklaskiwani.

Szkoda tylko, że z tej rzadkiej okazji jaką był gościnny występ artystów czołowej opery jugosłowiańskiej — nie skorzystało Polskie Radio, aby choć część urażeni przekazała tym słuchaczom, którzy z uwagi na jednodniowy pobyt zespołu w Krakowie nie mogli usłyszeć go bezpośrednio na scenie.

A. ŻARNOWSKI

Kolekta JERZEMU PARZYŃSKIEMU  
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca  
**Dr LUCJANA PARZYŃSKIEGO**  
składa zespół redakcyjny  
„ECHA KRAKOWA”

## Braki etatowe powodują przeciążenie sędziów pracą

(Dokończenie ze str. 1)

odpowiedzialną pracę ma swoje granice. W tej chwili zalega około 15.000 spraw. Liczba wystarczająca, aby bić na alarm, mimo, iż w ostatnim okresie przybyło sądom w naszym województwie 17 sędziów powiatowych i dwóch wojewódzkich.

Nielepiej wygląda sprawa w notariacie. Po okresie zastój namnożyło się obecnie wiele spraw hipotecznych, które powinny być załatwiane „od ręki”. Potrzeba więc wielu notariatów, a co idzie z tym w parze — lokali biur notarialnych, które mieszczą się — specjalnie na prowincji — w fatalnych warunkach. Załatwianie spraw w notariatach trwa obecnie ok. 3 miesięcy, co jest niedopuszczalne. Poza tym niezbędne jest uproszczenie i usprawnienie postępowania hipotecznego, bowiem biura pęcznieją od nowozakładanych ksiąg.

Niedawno do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie powrócili dwaj wieloletni, doświadczeni sędziowie, zwolnieni w maju 1953 r. wyłączenie z tego powodu, iż reprezentowali tzw. „starą kadrę”. Są to sędziowie: J. Lewicki i St. Kosiński. Szereg dalszych wniosków w sprawie powrotu do sądownictwa doskonałych fachowców i ludzi bez zarzutu oczekuje na załatwienie w Ministerstwie Sprawiedliwości. Reaktywowanie tych ludzi wyjdzie na pewno na zdrowie polskiemu sądownictwu.

W toku konferencji poru-

szane były takie sprawy jak działalność OKO — obywatelskich komitetów, które wydały zdecydowaną walkę nieuczciwości, spekulacji, kradzieży. Ich poczynania spotykają się z uznaniem sfer sądowych, widzących w nich próbę stworzenia odpowiedniej atmosfery wokół przestępstw. Wiąże się z tą działalnością napływ w najbliższym czasie do sądów dużej liczby spraw tego typu.

Zebrani omawiali również konieczność szybkiego zabezpieczenia mienia osób, w stosunku do których ujawniono zostało przestępstwo. W wypadku potwierdzenia zarzutów — choć część zarobkowego mienia może być zwrócona społeczeństwu. Uwagi te dotyczą prokuratora, bowiem w jego gestii leży owo postępowanie. Druga uwaga — pod tym samym adresem wiąże się ze sprawą wnoszenia rewizji. Jak dotąd ogromną większość stanowią rewizje wnoszone przez oskarżonych — minimalną — przez prokuratorów. Wynikało by z tego, że orzecznictwo stoi u nas na takim poziomie, iż zadawała prokuratora. Tymczasem wiadomo nam, iż tak nie jest. Warto więc zastanowić się nad tym zagadnieniem i rozwiązać ową zagadkę.

Jak więc widać z tego sprawozdania — wachlarz poruszanych zagadnień był szeroki, a inicjatywa prezesa Sądu Wojewódzkiego i przeprowadzenia częstych dyskusji z dziennikarzami — bardzo potrzebna. (mk)

Ś.T.P.

## Lucjan Parzyński

doktor praw i ekonomii, b. adwokat z Warszawy  
wieloletni zastrzeżony działacz społeczny w dziedzinie kultury,

zmarł po krótkich cierpieniach w dniu 18 sierpnia 1957 r. w Krynicy, przeżywszy lat 68.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Krakowie, w czwartek dnia 22 sierpnia o godz. 10.00 w kaplicy Cmentarza Rakowickiego, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku — o czym zawiadamiają, pogrążeni w nieutulonym żalu

ZONA i SYN

## Krajowa Loteria Pieniężna (Pierwsze ciągnięcie IV rzutu w dniu 20 bm.)

30.000 zł nr 18723	42789 69408 89384 92273 112397 129259
25.000 zł nr 74955	132272
20.000 zł nr nr 70671 99943	2.000 zł nr nr 4322 8102 16474 17146
10.000 zł nr nr 10105 88864 99206	18836 23256 25405 31140 31698 32242
99450	34886 51845 58008 58337 63975 70654
5.000 zł nr nr 3835 15595 36296	77690 86038 98374 102309 11319 115105
	122506 127861
	1.000 zł nr nr 1880 2527 3353 3508
	5642 6001 8129 10085 10237 10607 10908
	15309 15635 17841 18067 18256 19247
	19898 19977 20740 20842 21152 22874
	25185 25604 25817 26516 27827 27862
	29234 30100 30236 32749 32899 34680
	35005 35558 35602 37203 37607 38096
	39006 40694 42354 43157 44153 50080
	50612 51727 53877 53770 58555 59578
	59970 60777 60873 61709 65945 65923
	67615 69259 71235 72414 72603

przedniej łapówce, eks-prokurator zażądał za uwolnienie Bilskiego dodatkowo 3 tysiące złotych. Wówczas handlarze z Piasków zapalali świętym oburzeniem. Chachlowski mówi, że „przeżył bardzo nieprzyjemny moment. Było mu przykro, że obmawiają jego kolegę. Starał się go bronić, tłumacząc, że widocznie zaszyli nieprzewidziane okoliczności”.

Ludzie z Piasków Wielkich mieli chyba słusność. Na pozór tak gorliwie broniący ich prokurator, zresztą za grubo pieniądze — działał perfidnie. To uwalniał ich z aresztu, to znowu starał się wznowić ich sprawy, by mieć okazję do powtórnego zarobku. Hartman bowiem ponad wszystko cenił pieniądze. Pieniądz był głównym motywem jego postępowania, a dla zdobycia go — nie cofał się przed niczym.

Zeznania Chachlowskiego obciążały Hartmana. Niedawny uczeń oskarżonego mistrza korupcji o to wszystko, czego b. prokurator chciał się wyprzeć. Wybrał lepszą taktykę od przekupnego prokuratora, przynajmniej się do popełnionych przestępstw. Może przynajmniej liczyć na to, że Sąd przy ferowaniu wyroku wzięmie pod uwagę jego szczerą przynajmniej oskarżony — tego nie wiadomo.

W. KAIDER

## U dzień procesu Władysława Hartmana

# Uczeń oskarżonego mistrza

o wyłączenie jego osoby z procesu. Nie trzeba chyba dodawać, że równałoby się to przerwaniu rozprawy.

Po krótkiej naradzie Sąd odmówił tej prośbie, powołując się na wspomnianą opinię lekarską o stanie zdrowia oskarżonego. Postanowiono również nie publikować drugiego oświadczenia, jako wybitnie prowokacyjnego. Mogły się z nim zanotować jedynie strony, a więc prokurator i obrońca. Na temat tej deklaracji kraży sporo domysłów. Na ogół przypuszczają się, że Hartman jeszcze raz spróbował swojej broni — taktyki insynuacji i prowokacji. Słowem — nic nowego.

Oskarżony stracił wiele ze swojej pewności, gdy przed Sądem stanął jego pomocnik i pośrednik Julian Chachlowski, Chachlowski przyznał się do winy, polegającej głównie na tym, że pośredniczył między Hartmanem a jego klientami. Nie ufając własnej pamięci, posłużył się aktem oskarżenia. Potwierdzając niemal wszystkie zarzuty w ilości ponad dwadzieścia. Spokojnie i rzeczowo, posługując się nabytą terminologią prawniczą, oświadczył o swojej

rolą pośrednika i ordonownika w sprawach rzeźników i handlarzy miesem z podkrakowskiej wsi Piaski Wielkie.

Był to sprawy tak osobliwe, że na pewno filozofom się o nich nie śniło. Gdy oficjalnie zwałczano się nielegalny ubój bydła i handel mięsem, nieoficjalnie — uwalniano się handlarzy z aresztu i umarzało dochodzenia. Wszystko to wieś miała do zawdzięczenia Chachlowskiemu. „Ni-by ludzie nie wiedzieli, a cała wieś znała te sprawy” — mówi Chachlowski o swoich kontaktach z eks-prokuratorem. Przychodził więc do niego, brosił o interwencję i wręczali pieniądze, by wyjednać u Hartmana uchylenie aresztu lub złagodzenie kary.

Niesposób wymienić wszystkich przypadków, warto jednak podać kilka dla przykładu. Chachlowski pośredniczył w sprawie dwóch osób oskarżonych o nielegalny ubój — Frączka i Żurka. Na interwencję Hartmana, Żurka zwolniono, lecz Frączek nadal przebywał w więzieniu. Bawiąc w Piaskach Wielkich, Hartman obiecał przy wódcę, że Sąd uchyli areszt. Jak przyrzekł, tak się stało. Wy-

starczyło, by posłał Chachlowskiego z listem i pieniędzmi do sędziego Żulawińskiego, a po paru dniach Frączek został zwolniony z aresztu.

Niejaka Zofia Świerzb prosiła o pomoc dla swojego męża, oskarżonego o kradzież mąki. Chachlowski uprzedził ją o pewnych kosztach po czym zwrócił się do Władka (tak właśnie mówi o Hartmanie). Ponieważ Świerzb był już poprzednio karany, prokurator zażądał za pomysłnie załatwienie sprawy 7-9 tysięcy złotych. I rzeczywiście człowiek mający karę w zawieszeniu, otrzymał w Sądzie Powiatowym w Krakowie drugi wyrok z zawieszeniem wykonania kary. Gdy jednak po pewnym czasie zażądano od niego zgłoszenia się do aresztu, Hartman wyjednał odroczenie za dalsze 4 tys. złotych. Miał przy tym powiedzieć, że jak Świerzb zapłaci, to znowu wykonanie wyroku zostanie odroczone.

W innej sprawie Hartman uratował od odpowiedzialności karnej niejakiego Tadeusza Bilskiego. Jakież było jednak zdziwienie tego człowieka, gdy ponownie został aresztowany. Nie pamiętając o po-

Gdy w piątym dniu procesu Sąd wezwał Hartmana do podejścia przed trybunał, oskarżony zrobił to niechętnie i z ociąganiem. Rosło w nim zniecierpliwienie, wreszcie powiedział: Odmawiam odpowiedzi na wszelkie pytania. Drugi z sędziów zażądał jeszcze wyjaśnienia na temat, co oskarżony robił z otrzymanymi pieniędzmi? Hartman znowu podniósł głos o ton wyżej i powtórzył: Odmawiam odpowiedzi na wszelkie pytania. Wówczas przewodniczący składu sędziowskiego mgr Światała zapytał, czy oskarżony odmawia wyjaśnień tylko na pytania Sądu, czy też na pytania prokuratora i obrońcy. Hartman odparł po raz trzeci tonem, który wywołał oburzenie publiczności: Odmawiam odpowiedzi na wszelkie pytania.

Słusznie powiedział jeden ze sprawozdawców, że Hartman przestał już rozmawiać z Sądem, a tylko z nim k o r e s p o n d u j e. Bo oto w chwilę potem oskarżony wręczył sędziemu dwa nowe oświadczenia na piśmie. W pierwszym napisał, że postanowienie lekarzy co do jego „personalnego udziału w rozprawie” jest słuszne, ale on z powodu złego stanu zdrowia nie może aktywnie w niej uczestniczyć. — poprawnie rozumować, wyjaśniać poruszone kwestie i odpowiadać na pytania. Prosi więc —

# Polscy grotolazi w akcji na Dent de Crolles jednej z najgłębszych jaskiń świata

## GRENOBLE

Po dwudniowej podróży znaleźliśmy się w Grenoble. Wskutek spóźnienia na terenie Szwajcarii nie złapaliśmy w Genewie naszego właściwego pociągu i przyjechaliśmy do Grenoble o 1 w nocy. Nasi przyjaciele z Spéléo Club de Club Alpin Français de l'Isere oddali do naszej dyspozycji swój lokal klubowy, w którym założyliśmy naszą główną kwatery.

Natychmiast po przyjeździe rozpoczęliśmy przygotowania do akcji w jaskini Dent de Crolles. Jest to jedna z największych jaskiń Francji — liczy ona około 16 km długości korytarzy — i uważana jest za najtrudniejszą do przejścia. Do 1952 r. była to najgłębsza znana jaskinia świata (głębokość 658 m). Rekord głębokości został następnie pobity w jaskini Pierre St. Martin w Pirenejach — historia zdobycia tej jaskini znana jest czytelnikom z książki wydanej przez „Iskry”. Eksploracja systemu Dent de Crolles przez Francuzów trwa 12 lat.

System jaskiń Dent de Crolles ma kilka otworów. Naszym celem jest próba przejścia od najwyższego otworu położonego na plateau szczytowym, do najniższego — stanowiącego okresowy wypływ podziemnej rzeki. Na naszej drodze czeka nas przebycie 400 m pionowych studni i około 500 zejścia wąskimi przesmykami.

Labyrinth korytarzy i studni w Dent de Crolles jest bardzo skomplikowany, a zapędzenie się w jakąś ślepa odnogę jaskini mogłoby się skończyć odcięciem sobie odwrotu. Dlatego pierwsze dni poświęcamy na zapoznanie się z najważniejszymi połączeniami poszczególnych pięter jaskini, wykorzystując w tym celu środkowy otwór zwany Trou du

Glaz. Następnym etapem będzie przygotowanie drogi na odcinku od Guyers Meris do Trou du Glaz. Każda z tych akcji będzie trwała kilkadziesiąt godzin. Po przygotowaniu drogi rozpoczniemy właściwe przejście, które będzie zapewne trwało około 40 godzin. Właściwego przejścia dokona 4-osobowa grupa a pozostałych trzech ludzi stanowić będzie grupę wspierającą. Skład grup ustalony będzie w ostatniej chwili.

Powodzenie akcji zależy w dużej mierze od pogody. W czasie deszczów wszystkimi kominami jaskini spadają wodospady uniemożliwiające schodzenie, a cała dolna część jaskini wypełnia się wodą.

W razie gwałtownej burzy w czasie akcji w jaskini grozi nam odcięcie i kilkudniowe oczekiwanie na spłynięcie wody.

Na razie śledzimy pilnie komunikaty meteorologiczne, podawane przez telewizję w bar-dzo pomysłowy sposób: na ekranie pojawia się mapa Francji, na tle której przesuwają się przewidywane na dzień następny chmury, deszcze i burze. Na razie pogoda jest piękna, podobno od 2 tygodni nie padał deszcz, jaskinia jest więc sucha. Mamy nadzieję, że w dalszym ciągu będziemy mieli szczęście.

Za godzinę wyjedziemy autobusem do St. Pierre la Chartreuse, niewiekszej miejscowości położonej u stóp Dent de Crolles. namioty rozbijemy na placu kampingowym w odległości około 2,5 km od wylotu jaskini.

Wskutek opóźnienia się naszego wyjazdu o półtora tygodnia z winy Biura Paszportowego musimy rozpocząć wyczerpującą akcję bez koniecznego odpoczynku po podróży.

RAFAL UNRUG

## Słowackie nowinki

(Korespondencja własna z Bratysławy)

■ Niedwunny gość krakowskich scen Teatr P.O. Hvezdoslava w Bratysławie zakończył tegoroczny sezon, premierą „Shakespeare'a „Romeo i Julia”, w której inscenizacja a zwłaszcza brak realistycznych dekoracji, (co ostatnio było nie do pomyślenia) wzbudziły różnorodne zdania, podobnie jak wystawienie „Czarodziejskiego fletu” w Pradze.

■ Uzdrowisko Piszczany, pięknie położone na powulkanicznej wysepce rzeki Wagu, znowu staje się jednym z ośrodków życia kulturalnego. „Muzyczne lato”, w którym oprócz innych wybitnych artystów występował także polski dyrygent Witold Rowicki, dowiodło, że tego rodzaju imprezy artystyczne mogą mieć w przyszłości międzynarodowe znaczenie.

■ Po zakończeniu Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach na terenie całej Czechosłowacji odbywają się festiwale wojewódzkie. Film reżyserii Munka „Człowiek na torze” (odznaczony za reżyserię na festiwalu w Karlovych Varach) jest przez społeczeństwo czechosłowackie przyjmowany z wielkim zainteresowaniem. Oprócz tego w kinach słowackich idzie „Przygoda na Mariensztacie” (także kolejki do kas).

■ Zasięg programu telewizyjnego z Morawskiej Ostrawy, będzie niedługo rozszerzony i na Tatry i na wschodnią Słowację. Stacja przekątnikowa będzie na Łomnickim Szczytzie w Tatrach. Nie jest wykluczone, że programy telewizji CSR będzie można odbie-

rać również w Krakowie. Stacja ta ma być ukończona już w tym miesiącu.

■ Tłumacz poezji polskiej, słowacki poeta Wojciech Mihalik, w którego tłumaczeniu wyszły wiersze J. Tuwima w Bratysławie w r. 1955 pt. „V crase kvetov” wydał niedawno wybór poezji pt. „Liryka”. Utworem tym ukończył poprzedni etap słowackiej poezji i wyruszył w poszukiwanie nowych dróg. M. Mihalik opracowuje także tłumaczenie „Pana Tadeusza”, które wyjdzie na Słowacji w przyszłym roku.

■ Po Warszawie, Berlinie i Budapeszcie, wystawia w tych dniach znany francuski malarz — publicysta Jean Effel w Bratysławie. Seria jego rysunków pt. „Stworzenie człowieka i świata wyjdzie jeszcze w br. w słowackim Wydawnictwie Literatury Pięknej.

(L.U.)



Samolotu RAF-u na jednym z lotnisk Omanu

# Oman



## kraj rodzimych połykaczy piasku i zagranicznych połykaczy dolarów

Oddane zmagania strzały rozbrzmiały dalekim i ciężkim echem pod najbardziej skwar-nym niebem świata. Zagubiona na krańcach arabskiego kontynentu pustynia Oman — salwami zupełnie niehonorowymi karabinów maszynowych, wchodziła raz jeszcze w krwawą historię świata. Pośród powodzi sprzecznych depesz, jedno można było wynioskować z całkowitą, niestety, pewnością: Wielka Brytania nie omieszka „zainteresować” się tą sprawą.

Z Cypru i Nairobi nadlatywały samoloty. Dwie kompanie Cameron Highlanders ruszyły w drogę. Fregaty Royal Navy niczym w czasach królowej Wiktorii patrolowały wzdłuż wybrzeży.

22 lipca rozrzucono ulotki wzywające powstańców do poddania się.

Dulles udał się do Anglii, gdzie posłowie Izby Gmin zadawali Selwyn Lloydowi niedyskretnie pytania na które minister „nie mógł” znaleźć odpowiedzi. Zaczęto mówić o „drugim Suezie”.

Cała afera obracała się na pozór wokół osoby wielce nieważnego „królika”, który u poddanych swych znany jest z despotyzmu i zmierzwionej uperfumowanej brody. Osobistość ta nazywa się, pomijając wszystkie należne jej tytuły, ni mniej ni więcej tylko Said Bin Taimur Bin Faisal Bin Turki. Jest on 30 z kolei sultanem przeświecnej dynastii panującej od 400 lat i to bardzo absolutnie na terytorium Omanu. A jednak „dobrotliwy” monarcha niezbyt często korzysta ze swego prawa „życia i śmierci” w stosunku do swych poddanych. Żyje z połowu pereł i... handlu niewolnikami — oczywiście ten drugi proceder nie jest zbyt oficjalny. Dla swych rozlicznych haremowych żon jest wielce ukladny i przemawia do nich czułym językiem barwnych porównań przastarej kultury Wschodu. Na codzień władca nosi biały kaftan wielkich beduinów i zakrzywiony pałasz który służy tylko dla ozdoby.

Jego Królewska Mość Said

Bin itd. jest władcą oświeconym. Zna świetnie język angielski — studiował go w Indiach. Był z wizytą w Ameryce i Anglii. Od 25 lat łączy go ścisły sojusz oraz traktat handlowy i morski z Wielką Brytanią. On jeden ze wszystkich książąt i ze wszystkich Arabów przesłał rządowi brytyjskiemu najlepsze życzenia z okazji... interwencji w Suezie. Takich rzeczy się nie zapomina...

Oczywiście dzięki tej wiernej przyjaźni do Anglii biedny władca zyskał wielu wrogów... Cóż robić, świat zwariował na temat patriotycznych uczuć i jakichś tak dziwnych chęci jak niepodległość i nieingerencja w sprawy wewnętrzne danego kraju. Zbyt dużo się o tym mówi, w tym nie ma żadnej winy sultana... Szejkowi Galib Ben Alemu zachciało się rewolwy w imię właśnie tych wywrotowych hasel. Jest on zresztą członkiem innej, niż sultan sekty religijnej a przy tym wielkim przyjacielem króla Ibn Sauda. Z Nizwy, która leży w samym centrum sultańskich ziem zapragnął uczynić stolicę swych religijnych i politycznych dysydantów.

W ostatnich dniach sprawy zaszły już tak daleko, że nawet i politycy zainteresowali się tą aferą i poczęli przypominać sobie co wiedzą o Omanie, a w szczególności o Nizwie, która przez szereg dni stawała czoło barbarzyńskim nalotom brytyjskich bombowców. Okazało się wtedy, że Oman jest najmniej znanym zakątkiem naszego globu. Po-dróżnik perski, który w r. 1442 zahaczył przypadkowo o Oman, tak opisuje ten kraj: „Jest tu tak gorąco, że miecz mój topi się jak wosk. Nie muszę wcale polować — gazy, które znajdują na pustyni są już upieczone”. Niejedna armia agresorów poległa tu z... przagnienia. Oman to najdzikszy, najmniej wykorzystany przez cywilizację zakątek wielkiego Półwyspu Arabskiego. W porównaniu z beduinami, egipscy fellahowie, którzy i tak nie cieszą się zbyt dobrą sławą, wyglądają na potulne baranki.

Oman to kraj połykaczy piasku, hipnotyzerów, wirujących derwiszów, kobiet z zakrytymi twarzami i bosych mężczyzn. To kraj, który nie zna żelaza ani sztuki tkania. Angielscy piloci, niewątpliwie mogli zauważyć, między jednym a drugim błyskiem wybuchającej bomby, że Oman to kraj fortec z granitu, bazaltu czy też zwykłego kamienia. Stolica kraju zwana Muscatem — to miasto 10 tys. mieszkańców i tyłuż karabinów. Nad tą osadą w istocie, panują twarde prawa religijnych zakazów.

Nie zawsze są one znowuż takie nierozsądne. Np. picie alkoholu czy też palenie tytoniu jest tu karane na równi z każdą najgorszą zbrodnią. Europejczycy, którzy w liczbie 12 mieszkają w Muscacie, mają pisemne pozwolenie sultana na palenie papierosów. Nigdy jednak nie robią tego publicznie... Wszystkie bez wyjątku kobiety mają twarze zakryte czarnymi chustami. Gdy zapadnie noc przechodnie obowiązywać się nosić ze sobą latarnie — kto wyjdzie nocą na ulicę bez latarni jest zaraz podejrzany o najcięższe przewiny i wrzucony do więzienia. Wokół pałacu sultana krążą strażnicy — to uzbrojeni po zęby beduini czuwający na wielbłądach nad bezpieczeństwem swego władcy.

Gdy padły pierwsze strzały, sultan wezwał swego ministra od szumnie nazwanych Zagranicznych Spraw. Jest nim ni mniej ni więcej tylko rudy i niebieskooki Szkot nazwism Neil Inness. Inny natomiast Anglik pułkownik Cheesman — szef sztabu głównego Omanu — oświadczył bez mrugnienia okiem, że jeśli powstańcy nie poddadzą się sami, trzeba będzie wysłać do nich „scoutsów”. Mianem tym ochrzczono dzikich, brodatych wojaków,

którzy znani z okrucieństw pod dowództwem angielskich oficerów i podoficerów obronili w r. 1955 oazy naftowe Buraimi, na które nie zważając iż są w posiadaniu angielskim, miał apetyt Ibn Saud.

Oman znalazł się w groźnej sytuacji. Wielka Brytania w stokroć gorszej. Chodzi przecież o naftę — o 56 milionów ton ropy naftowej rocznie, chodzi o 600 milionów dolarów profitu, który co roku zasila Skarb Jej Królewskiej Mości. Z drugiej zaś strony chodzi o przyjazne stosunki z państwami arabskimi, których duchowym przywódcą zdaje się być król Ibn Saud, o którego to względy rywalizować trzeba z USA. Selwyn Lloyd zdecydował jednak szybko: pieniądze ważniejsze niż pozory! Zresztą i te można mieć przecież walczą się w obronie prawowitego władcy. Nikt nie dowiódł, że za powstańcami z Omanu stoi Ibn Saud — reprezentant amerykańskich interesów — nikt nie powie, że Anglicy biją się o naftę... A że giną ludzie? Sytuacja jest zbyt poważna by myśleć o drobiazgach...

Wg Paris Match  
Barbara Kudrewicz

## Dr Fr. Marszałek

### W Gdańsku na kilka dni przed wybuchem II wojny

Kto śledził przebieg wypadków na terenie W. M. Gdańska w ciągu ostatniego roku przed wybuchem wojny, mógł z łatwością zauważyć stałe pogarszanie się stosunków polsko-gdańskich na odcinku celnym. Wiadomo było wówczas, że administracja celna w Gdańsku, będzie na równi z innymi urzędami gdańskimi użyta jako instrument do walki z uprawnieniami polskiej kontroli celnej na obszarze W. M. Gdańska. Na zlecenie senatu gdańskiego i organów NSDAP gdański personel celny zaczął stopniowo i systematycznie utrudniać działalność polskich inspektorów. Utрудnienia te rozciągały się na wszystkie odcinki służby celnej i miały na oku wyraźny cel — odsunięcie czynnika polskiego od wszelkiej ingerencji w ruch morskim, lotniczym i lądowym od strony Prus Wschodnich.

W czerwcu 1939 r. senat gdański zażądał oficjalnie usunięcia polskich inspektorów od odpraw celnych z pozostawieniem im jedynie możliwości kontrolowania dokumentów celnych egz post.

Jednocześnie senat gdański zakazał bezprawnie gdańskiemu personelowi przyjmowania od polskich inspektorów jakichkolwiek uwag czy nawet tylko sugestii.

Na krótko przedtem zdarzył się w miejscowości granicznej Kalt-hof, położonej na znanej linii komunikacyjnej z Prusami Wschodnimi, wypadek podburzenia tłumów, który zaatakował polskich inspektorów w mieszkaniu służbowym zmuszając ich do opuszczenia placówki.

Wiadomo było, że na terenie stoczni „Schichau” w Gdańsku odbywał się przeważnie nocą przewóz materiałów wojennych z Niemiec do Gdańska. Aby odsunąć polskich inspektorów od obserwacji tej działalności, nie chciano dopuszczać ich do miejsc odpraw celnych. Zdarzały się nawet wypadki aresztowań. Na usprawiedliwienie wyjaśniono wówczas, że właściciele stoczni nie życzą sobie wstępu polskich inspektorów i że miejscowe przepisy nie pozwalają na ingerencję władz polskich na terenie stoczni.

Aby całkowicie zdyskredytować polską kontrolę, senat gdański posunął się w lipcu 1939 roku nawet — (Dokończenie na str. 4)

# Dozorca - czy człowiek na synekurze?

Dnia 1 maja br. wszedł w życie układ zbiorowy pracy dla dozorców domowych w Krakowie, zawarty między Zarządem Okręgu Zw. Zaw. Prac. Gosp. Komunalnej, a Zarządem Przymusowego Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości.

Mija już 3-ci miesiąc od chwili, gdy płaćca i praca dozorców domowego została ujęta w odpowiednie przepisy, warto więc podyskutować o nich i zastanowić się czy są w praktyce przestrzegane.

W układzie zbiorowym w paragrafie I p. 2 czytamy:

„Wspólnym zadaniem uczestników układu jest jak najskuteczniejsze zabezpieczenie nieruchomości oraz polepszenie warunków mieszkaniowych światła pracy, przez sprawowanie pieczy nad higieną, porządkiem i bezpieczeństwem w powierzonych im w opiekę domach”.

a dalej:  
„Podstawowym obowiązkiem dozorców domu jest dbałość o powierzone jego pieczy budynki i ich wyposażenie oraz urządzenie techniczne, a w szczególności:

1) zapobieganie uszkodzeniu lub zniszczeniu elementów budynków oraz urządzeń i pomieszczeń przeznaczonych dla wspólnego użytku mieszkańców domu, jako też zabezpieczenie tych urządzeń przed skutkami mrozu i opadów atmosferycznych,

2) dogłębne sprawne działanie wszelkich urządzeń technicznych budynku, natychmiastowe zgłaszanie administratorowi braków i usterek, o ile ich usunięcie we własnym zakresie jest niemożliwe, podejmowanie niezbędnych środków w celu zahamowania uszkodzeń wywołanych awarią lub innymi przyczynami;

i jeszcze dalej:  
„utrzymywanie w czystości cho-

dnika i jezdni do połowy jej szerokości, a w przypadku gdy nieruchomości przylega do placu publicznego — do 3 m szerokości”;

„utrzymywanie w czystości bram, sieni, podwórza, ustępów ogólnych, utrzymywanie porządku przy śmietnikach itd.”

Barczo pouczająca lektura ten układ zbiorowy. Określa on wyraźnie, że dozorca powinien dbać o czystość i higienę w domu, sieni i podwórzu, a także o konserwację „nieruchomości i jej urządzeń.

Czy tak jest w rzeczywistości? Odpowiedź na to jest prosta — w 70 wypadkach na 100 — nie!

Gdyby bowiem było inaczej nie mielibyśmy w Krakowie tak zdewastowanych domów i nie byłoby w nich tak brudno! Ktokolwiek przyjeżdża do naszego miasta stwierdza, że jest ono jedno z najbrudniejszych w kraju.

Piękne zabytkowe domy w samym centrum są tak zaniedbane i zaśmiecone, że wstyd je pokazać przyjeźdnym gościom. Zresztą na temat brudu w domach i na ulicach, błota i kurzu pisało się aż do znudzenia i wciąż bez efektywnej poprawy. Może nareszcie układ zbiorowy określający jasno zadania dozorców pomoże administracji w utrzymaniu porządku w krakowskich domach i ulicach, aby choć trochę nasze piękne miasto podniosło się pod względem sanitarnym — aby mieszkańcy nie potrzebowali obawiać się tyfusu, dżumy i cholery oraz innych azjatyckich gryp — których roznośicielami są muchy wylęgające się w szkaradnie brudnych podwórkach.

Dozorca otrzymuje mieszkanie służbowe, opał, światło oraz wynagrodzenie zasadnicze: w domach do pow. 1000 m<sup>2</sup> — 137 zł, które wzrasta proporcjonalnie do powierzchni w m<sup>2</sup>. No, w domach o powierzchni 3500 m<sup>2</sup> wynosi 504 zł plus dodatkowa opłata za zamiatanie jezdni, otwieranie bram, lub posiadanie kluczy przez lokatorów i inne według umowy wykonywane obowiązki jak np. obsługa kotłowni centralnego ogrzewania, obsługa windy itp.

Nie jest więc dozorca tak bardzo źle płatnym pracownikiem, jeśli weźmie się pod uwagę, że zwykle jest nim jedna osoba z rodziny. Najczęściej żona, podczas gdy mąż pracuje w innym zawodzie — np. jako mechanik, woźny, elektromonter itp., albo odwrotnie żona pracuje jako pracownica, prasciwaczka itp., mąż zajmuje posadę dozorcę.

Możemy zadać pytanie, czy znaleźliby się pracownicy umysłowi, którzy reflektowaliby na tę posadę? Wydaje się, że tak, bo własne mieszkanie, światło i opał to walory zachęcające.

Dlatego musimy rozważyć ten mit o biednym dozorcę, który ma prawo być nierobem na zajmowanym stanowisku. Dozorcostwo to nie synekura,

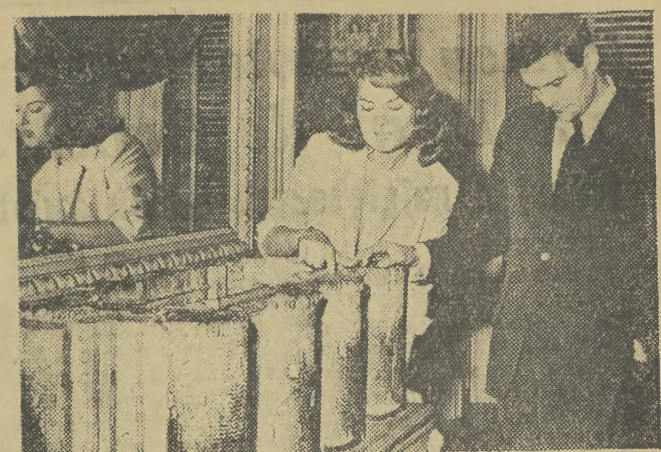
Oto fakt zaobserwowany przez naszych Czytelników (nazwiska i adresy znane redakcji): w dniu 15 bm. między godziną 18 a 19 dyżur na stacji kolejowej w Brzeźnicy pełnił tylko jeden człowiek. Człowiek ten był kompletnie pijany a mimo to sprzedawał bilety, odbierał telefonogramy, przedstawiał zwrotnice itd.

Ponieważ, jak twierdzą zorientowani mieszkańcy Brzeźnicy, nie jest to wypadek odo-sobniony, żądamy od DOKP w Krakowie n a t y c h m i a s t o w e g o z a j e c i a s i ę t ą sprawą i wyciągnięcia w stosunku do winnych jak najsurowszych konsekwencji. Naszym zdaniem sprawą tą powinien zająć się również prokurator.

To, że dotychczas jeszcze nie nastąpiła katastrofa nie może być w żadnym wypadku okolicznością łagodzącą.

lecz płatna posada. I obowiązki wynikające z jej objęcia muszą być spełniane. Wymagamy od pracowników tramwajowych, konduktorów, motorowych, w sumie nielepiej opłacanych, pełnej odpowiedzialności za ich pracę. Musimy tego żądać i od dozorców domowych. I jeszcze jedno, domagamy się uprzejmości od innych pracowników komunalnych — wspomnę znów dla przykładu tramwajarzy — zwłaszcza konduktorów. Dla czego nie mielibyśmy jej oczekować od dozorców? Dlaczego dozorca ma być bezkarnie niegrzeczny? A niestety tak jest. Spróbujcie wstąpić na chyblił trafilek do pierwszego lepszego domu w Krakowie i spytać o numer mieszkania np. p. Iksińskiego — zobaczycie, a raczej usłyszycie — w 50 wypadkach niegrzeczne mruknienie, a w 50 następnych — trzaśnięcie drzwiami.

Oczywiście są i sumienni dozorcę spełniający swoje obowiązki. Chwaliliśmy ich niejednokrotnie w naszych migawkach za stałe utrzymywanie w czystości nieraz starych domów i uprzejme odnoszenie się do wszystkich lokatorów. Ot, pamiętam, pisaliśmy w ten sposób o dozorcę z ul. Kochanowskiego 30, dozorcę przy ul. Straszewskiego 25, ul. Wiślniej 2, Lenartowicza 17 i kilku innych. Pisaliśmy te notatki na skutek listów naszych Czytelników lub ich osobistych wypowiedzi w redakcji, a także i własnych spostrzeżeń. Lecz trzeba stwierdzić, iż ilość listów ze skargami i zażaleniami na dozorcę jest znacznie większa. I one to właśnie nasuwają wnioski, iż za fatalny stan Krakowa pod względem higieniczno-sanitarnym i ogólną dewastację budynków ponoszą winę, w dużej mierze, dozorcę domowi, którzy traktują swoje posady jako synekury. (ol)



Uroczą aktorkę angielską Belinda Lee przyjechała do Paruży, gdzie będzie grała z Louis Jourdain w filmie „Na służbie króla”. Na zdjęciu: Belinda i Louis „studiują” makietę Bastylli — akcja filmu rozgrywa się w okresie rewolucji.

FOT — CAF

## Odpowiedzi Redakcji

Czytelniczka z Radomia. (1940)

W sprawie ogłoszenia matrymonialnego przedrukowanego z naszego pisma w „Życiu Radomskim” — prosimy zwrócić się do Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w Krakowie, Rynek Gł. 46.

Stanisław Wichur, Wadowice. — (1956)

Niestety, nie jesteśmy w stanie podać Panu adresów b. więźniów obozu w Dachau, obecnie zamieszkujących w Niemczech zachodnich.

Lokatorzy z ul. Barskiej. (1556/1)

W wyniku naszej interwencji, realność przy ul. Barskiej 28 zostanie zaopatrzona w pojemniki na śmieci, które ustawione będą na terenie ogrodu, w odległości 20 m. od budynku. Zobowiązanie niniejsze podjęło Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości, w terminie do 15 sierpnia br. Nad wykonaniem niniejszego czynu Stacja San.-Epid. Prez. DRN Podgórze.

A Kozłowska, Kraków. (1125/1)

Na naszą interwencję, Stacja San.-Epid. Prez. DRN Zwierzyniec nakazała administracji realności zlecenie wybetonowania podwórka wokół ubikacji. Kontrola z dnia 23 lipca stwierdziła wykonanie niniejszego zarządzenia.

Komitet członkowski PSS przy sklepie nr 138, Kraków. (1899)

Interwenujemy.

Maria Dymowska — Kraków. — (1440/1)

W odpowiedzi na naszą interwencję Woj. Inspektorat PIH nadał nam wyjaśnienie, w którym stwierdza, iż w wyniku kontroli sanitarnej sklepów podanych przez Panią, nie stwierdził żadnych niedociągnięć, poza faktem nie posiadania przez personel sklepu MHD nr 201 — aktualnych kart zdrowia, jak również i tego, że pomieszczenia sklepu wymagają remontu. O usterek tych powiadomiono Dyrekcję MHD.

Julia Brożek, Skawina. (1901)

Niestety, na terenie Krakowa jak też i woj. krakowskiego nie prowadzi się żadnych kursów kosmetycznych. Wiadomo nam natomiast o usł.nych staraniach Woj. Wydz. Zdrowia w kierunku zorganizowania niniejszych kursów. O ewentualnym otwarciu kursów powiadomimy naszych Czytelników na łamach „Echa”.

Bronisław Matejczak — Kraków (1814)

Opisany przez Pana fakt jest istotnie godny potępienia. Za złośliwe wprowadzenie w błąd lekarza wezwanego Pogotowia Ratunkowego, może Pan pociągnąć swych sąsiadów do odpowiedzialności sądowej.

## W Gdańsku na kilka dni przed wybuchem II wojny

(Dokończenie ze str. 3)

do fałszywych oskarżeń oraz do groźby wprowadzenia zarządzeń ochronnych, chcąc w ten sposób uzyskać pretekst do otwarcia granicy celnej od strony Prus Wschodnich i od strony morza. Wskazywały na to wiadomości, które nadeszły z kilku urzędów granicznych w Tlegenhof, Kalthof i Dubashaken. Z doniesień wynikało, że kierownicy gdańscy tych urzędów nie chcą dopuszczać polskich inspektorów do wykonywania swych obowiązków. Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że postępowanie było inspirowane przez senat gdański, rząd polski zażądał ultimatywnie cofnięcia wydanych przez senat zarządzeń.

Jeżeli do pewnego jeszcze czasu starano się militaryzować Gdańską ukrywać i przy przywozie materiału wojennego kontrolę polską odsuwać pod różnymi pozorami, to w lipcu i sierpniu 1939 r. nikt już nie zaprzeczał, że Gdańsk przestał się liczyć ze stanem prawnym. W tym stanie rzeczy rząd polski postanowił uregulować omawianą sprawę w drodze bezpośrednich rozmów.

Wyznaczony do przeprowadzenia pertraktacji przez ministra skarbu inż. Kwiatkowski przybył do Gdańska w dniu 21-go sierpnia 1939 r. rano. Dla wytworzenia odpowiedniej atmosfery rozmów senat gdański wstrzymał tego dnia wpłatę należnej Polsce raty celnej. W prasie miejscowej ukazały się jednolicie brzmiące napastliwe artykuły przeciwko polskiemu inspektorom celnym, a przez most Błędnik (Irrgartenbrücke) przed budynkiem dyrekcji kolei, gdzie odbywały się pierwsze dnia rozmowy, przedfilował oddział wojskowy z artylerią.

Ze strony gdańskiej do rozmów był wyznaczony dr Kunst, prezydent Gdańskiej Dyrekcji Cel. Pierwszego dnia, tj. 21 sierpnia, odbyła się tylko krótka rozmowa o charakterze raczej towarzyskim, gdyż Kunst wyraźnie unikał

poruszania tematów merytorycznych. Zaproszenia na śniadanie tego dnia nie przyjąłem.

Drugiego dnia, tj. 22 sierpnia, Kunst okazał w rozmowach pewną ustepliwłość i zdawało się, że wkroczyliśmy na tory porozumienia. Tego dnia ponownie zaprosił mnie na śniadanie w czasie którego — na pytanie, czy wydamy jakiś komunikat prasowy — oświadczył, że nie, ale Londyn wie już o toczących się rozmowach.

Następne spotkanie nasze miało odbyć się 23 sierpnia o godz. 10. Na próżno oczekiwałem na przybycie Kunsta, który unikał wyraźnie nawet rozmowy telefonicznej. Osiągnąłem go telefonicznie dopiero o godz. 17 i oświadczyłem, że jeżeli do godz. 18 nie spotkam się, wyjeżdżam i zawiadamiam rząd polski o rozbiciu rokowań przez Gdańsk. W odpowiedzi na to Kunst zgodził się na spotkanie, które odbyło się o godz. 18.

Rozmowę rozpoczął w obecności urzędników naszych i gdańskich od wysunięcia wielu zarzutów przeciwko polskiemu inspektorom celnym oskarżając ich w szczególności o uprwanie spiegotstwa i nadużycie swojej kompetencji oraz żądając zmniejszenia liczby inspektorów celnych. Zarzuty te uzupełnił rzekomo konkretnymi dowodami jego urzędnik (o ile się nie mylił nazwiskiem Biały). W wystąpieniu Kunsta dało się wyczuć wyraźne zdenerwowanie i zażenowanie. Biały recytował jakby lekcję wyuczoną na pamięć. Gdy skończył, Kunst przerwał rozmowę i poprosił mnie do swego gabinetu. Krając nerwowo po pokoju oświadczył mi tonem bardzo podrażnionym, że dziś w południe przybył samolotem do Fürstera wysłannik Hitlera, że nasze rozmowy są fikcją i że na wszystkim jest już za późno, gdyż maszyna wojenna zaczęła pracować i wojna jest postanowiona. Wyrzucił przy tym żal, że jemu przypadło w udziale zakomunikowanie mi tej przykrej wiadomości (była to aluzja do naszej znajomości z okresu pracy na terenie Gdańska) i że on nie zgadza się z tym, co robią obecnie, jak się wyrażał, mlókosi (Buben). Po powrocie do sali konferencyjnej, oświadczyłem, że wedle mego zdania zarzuty wysunięte przez delegację gdańską wymagają szczegółowego zbadania oraz że postulat o zmniejszeniu liczby polskich inspektorów celnych musi być z uwagi na swój charakter polityczny rozpatrzony przez rząd polski i senat gdański.

Gdy tego dnia natychmiast po wyjściu z sali konferencyjnej zakomunikowałem wiadomość otrzymaną od Kunsta komisarzowi generalnemu ministrowi Chodackiemu, ten oświadczył mi, że Kunst jest przeczułony i jego informacje nie są ścisłe. Informacjom tym nie chciało wierzyć także w Warszawie, dokąd wróciłem 24 sierpnia 1939 r. rano,

## Węgierska operetka o krakowskich »Juvenaliach«

Smiało można powiedzieć, że tematyka polska cieszy się ogromnym zainteresowaniem węgierskich twórców. Po przystąpieniu obecnie do realizacji filmu, którego akcja rozgrywać się ma częściowo w Polsce w ostatnich latach wojny — przyszła kolej na „węgiersko-polską” operetkę. Nad operetką pracuje już muzyk Andras Visky i literat Geza Baroti. Tytuł sztuki „Juvenalia”. Akcja rozgrywać się ma w uroczej węgierskiej miejscowości nad Balatonem-Tihany, w Budapeszcie i w Krakowie. Temat — jak to zwykle w operetce parypetie dwójka młodych, w tym wypadku literata Węgry i plastyczki Polki. Operetka została już zakupiona „na pniu” przez Państwowy Teatr w Szegedynie.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

GLÓWNEGO KSIĘGOWEGO oraz dwie SIŁY KWALIFIKOWANE DO KSIĘGOWOŚCI przyjmą natychmiast Krzeszowieckie Zakłady Betoniarne i Żelbetowe w Krzeszowicach, ul. Krakowska 31. Placa w/g Układu Zbiorowego w budownictwie. K-4190

KIEROWCĘ do samochodu osobowego zatrudnimy. Oferty z życiorysem i referencjami „Prasa” Kraków, Rynek 46 dla nr K-4222. K-4222

ROBOTNIKÓW-LADOWACZY oraz WOZNICÓW do taboru konnego przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy Transportowo-Spedycyjna „Zespół” Kraków, Pl. Dominikański 1. Placa akordowa od 1.4.0 do 2.000 zł miesięcznie.

KIEROWCÓW z I, II i III kat. prawa jazdy zatrudni od zaraz Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Nowej Hucie. Wynagrodzenie w/g nowych stawek obowiązujących w budownictwie od 1 października 1956 r.

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH i SPACZKI przyjmie od zaraz Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego Zakład Mleczarski w Krakowie, ul. Szlak 26. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji Zakładu — adres jak wyżej. K-4198

## Praca

ELEKTROMONTERA — na śleć i instalacje domowe oraz praktykanta przyjmie Zakład Elektrotechniczny Kraków, Załże 6/1.

POTRZEBNA dochodząca, umiejąca gotować, chętnie emerytka, do 3-oh osób. Referencje obowiązkowe. — Kraków — Rakowicka 17 m. 12, godz. 16 — 18. 17548-g

POMOC domowa potrzebna. Kraków, Sławkowska 19 m. 5. 17602-g

RENCISTKA, dochodząca potrzebna do zajęcia się dwójkiem dzieci w wieku szkolnym. — Zgłoszenia: Kraków, ul. Dietla 68 m. 2, po godz. 16. 17605-g

POMOC domowa, młoda — potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Filipa 4 m. 7. 17609-g

STOLARZA samodzielnego na roboty meblowe przyjmie Nowa Huta, ul. Kocmyżowska 10 — (sklep). 17620-g

POMOC domowa, sumienna — do dziecka przyjmie zaraz. Kraków, Retoryka 22/1, godz. 17 — 21. 17630-g

GOSPOSI samodzielną, w średnim wieku, do trzech osób, na dobrych warunkach — poszukuje. Zgłoszenia: Kraków, ul. Stroma 10/1, w godz. od 15 — 19. 17625-g

## Nauka

WPISY na kursy pisania na maszynach, stenografii, słuchaniu i biurowości przyjmie Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Kraków, Rynek Gł. 10. III p. 17588-g

## Matrymonialne

SZATYNKA, wysoka, zgrabna, domatorka, o pogodnym usposobieniu, wiek średni — pozna pana do lat 45, kulturalnego, religijnego, o wzzechstronnych zainteresowaniach. Cel matrymonialny. Oferty 17485 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

DYSKRETNE — kojarzy małżeństwa, załatwia sprawy cywilne „Lilliana” Kraków, Szlak 19. 17707-g

PRZYSTOJNA, wdowa, lat 50, posiadająca mieszkanie — pozna pana inteligentnego, religijnego, uczelnego, na stanowisku. Cel matrymonialny. Oferty — 17527 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

ZAWARCIE szczęśliwego małżeństwa ułatwia dyskretnie i kulturalnie — pierwsze po wojnie Biuro Matrymonialne, Toruń — Szeroka 40, skrytka pocztowa 103. Zajączyć znać — 17556-g

ZAMOŻNA panna posłubi lekarza, chętnie stomatologa, ma mieszkanie, urządź gabinet. — Oferty 17709 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

## Kupno

MASYNE do szycia ciała, lub główne kupię. Kraków, Krowoderska 52 m. 2.

## Sprzedż

„JAWO” 175 sprzedam — Kraków, Al. Słowackiego 26 m. 3. 17604-g

STOŁY wibracyjne do betonów prefabrykatów sprzedam. Warszawa, Kiliński, Warszawa, Opaczewska 32.

SILNIK elektryczny 320/220 V 2,5 KM. patefon wali-kowsky, sprężynowy — sprzedam Kraków, Ogrodowa 6 m. 2. 17547-g

MEREZKARKE — marki „Gutmann” na chodzie (za zł. 8.0.0.) — sprzedam. A. Wroniecki — Wrocław, ul. Kollątaja 31. — Warszawa.

PIANINO zagraniczne — bardzo ładne — sprzedam. Kraków, Rynek Podgórski 13/5, od godz. 16 — (gorny dzwonek). 17556-g

LISY hodowlane niebieskie i białe w dużym wyborze sprzedam. Hodowla Zwierząt Futerkowych — Kalisz, ul. Częstochowska 74. P-552

PIEC gazowy, cukierniczy 3-komorowy sprzedam. — Oferty 17698 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

## OKAZJA!!!

MAŁY WYDATEK — WIELKIE SZANSE!

Uwzględniając życzenia swoich ZWOLENNIKÓW wprowadza „Lajkonik” do XXI Gry liczne PREMIE PIENIĘŻNE, a to:

- 1 premię w wys. 5.000 zł
- 2 premie po — 2.500 zł
- 30 premii po — 1.000 zł

Premie te ROZŁOSOWANE BĘDĄ POMIĘDZY WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW XXI GRY z wyjątkiem tych, którzy będą mieli 4 lub 5 trafień.



**21**  
SIERPNIA

**Środa**  
Joanny  
Franciszki

**Idąc ulicami**  
**KRAKOWA**

Na Dietlowskich  
Plantach „majowo”

Zaniedbane z powodu przebudowy ulicy oraz nadbudowy kilku domów, Plac Dietlowski został odcieniony do niedawna do należytego wyglądu.

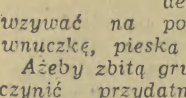


Pracownicy Zarządu Zieleni Miejskiej zniwelowali teren. Plac posiali trawę, uporządkowali place dla dzieci. Obecnie Plac Dietlowski został odcieniony do należytego wyglądu.

Pracownicy Zarządu Zieleni Miejskiej zniwelowali teren. Plac posiali trawę, uporządkowali place dla dzieci. Obecnie Plac Dietlowski został odcieniony do należytego wyglądu.

Z młotkiem w rękę

Gdy wzięłam do ręki cukier oryginalnie pakowany po 2 kg, zakupiony w sklepie PSS nr 60 przy ul. Dzierżyńskiego 11b przyszła mi na myśl zastyszczona w dzieciństwie bajka. By wyciągnąć rzepkę, dziadek musiał wzywać na pomoc babkę, wnuczkę, i myszkę. Ażeby zbitą grudę cukru uczynić przydatną (przynajmniej w 50 proc.) do konsumpcji trzeba wzywać całą rodzinę zaopatrzoną w takie narzędzia jak siekiera, młotek, dłuto itp. W przeciwnym razie o rozkruszeniu cukru szkoda marzyć. (mal)



Pracownicy Zarządu Zieleni Miejskiej zniwelowali teren. Plac posiali trawę, uporządkowali place dla dzieci. Obecnie Plac Dietlowski został odcieniony do należytego wyglądu.

My się na to nie zgadzamy...

**...aby kierowcy taksówek odmawiali „krótkich” kursów**

Namnożyło się ich teraz sporo. Są wśród nich stare Ople, Fiaty, Mercedesy, nowszego typu Skody czy Warszawy, wrzeszczące przyciągające niejednemu spojrzeniu nowoczesne, eleganckie, o opływowych karoseriach Fordy czy De Luxy. Stoją równiutko, jak gdyby w szyku bojowym na Rynku Gł., przy ul. Anny, Sławkowskiej, Pl. Dominikańskim, ul. Urzędniczej i w wielu innych punktach miasta. Rozparci wygodnie na miękkich siedzeniach właściciele taksówek, lub kierowcy czekają...

Myliłby się jednak ten, kto by przypuszczał, że czekają oni na przeciętną klientelę. Wprawne oko taksówkarza po-

trafi natychmiast ocenić gościa „ładowanego”, ruszającego w dalszą trasę, np. do Krynicy, Zakopanego, Warszawy, a w najgorszym wypadku do Skawiny, Wieliczki, czy Łasku Wolskiego. Z takim gościem można pojechać na kilometr, a więc można zarobić nieco grosza. A spiesząc się na oznaczoną godzinę do pociągu, lub na występ do hali Gwardii niech czekają. Niech czekają chorzy, którym każda godzina może przywrócić życie lub przynieść pogorszenie. Dla amatorów krótkich kursów nie pozostaje nic oprócz obojętnego wzduszenia ramionami, a nierzadko pogardy.

wszczyła przeciwko winnym taksówkarzom dochodzenia. Domagamy się od Wydziału Komunikacyjnego Prez. MRN, by materiały przekazywane przez organa MO nie ginęły w czeluściach biur. Zadzamy od pracowników tego wydziału bardziej niż do tej pory zdecydowanej postawy. Tym bardziej, że sprawa jest jasna; nie wypełniający należycie swych obowiązków właściciele taksówek nie powinni posiadać koncesji, wyłamującej się spod obowiązków szoferzy — praw jazdy!

Z. M.

**Cyrk „Praha” w Krakowie**

Już w piątek 23 bm. o godz. 19 rozpocznie na Błoniach swe występy cyrk czeskosłowacki „Praha”.

Cyrk zaprezentuje najbardziej chyba egzotyczny z oglądanych dotąd w Krakowie program. Obok „clownów”, żonglerów, ekwilibrystów na arenie pojawiają się słonie, wielbłądy i zebry. Ich tresura będzie przysłowiowym „gwóździem programu”. (aż)

**W kilku wierszach**

W tegorocznych dożynkach centralnych wieś krakowska reprezentować będzie 1500-osobowa delegacja chłopów indywidualnych, spółdzielców, pracowników PGR i POM-ów oraz młodzieży wiejskiej.

Centralne dożynki odbędą się w Warszawie w dniu 8 września.

**Sprzedawali mięso z pokątnego uboju**

W ostatnich dniach na terenie Skawiny i Krakowa stwierdzono kilka wypadków zatrucia mięsem. Nie jest wykluczone, że zatrucie spowodowane zostało nabyciem mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju, którym trudnił się do niedawna Julian Wojtal i Bronisław Czekał ze Skawiny, oraz Stanisław Pracuch z Pawlikowic.

Pokątni handlarze zostali aresztowani.

Innym znów razem taksówkarz Jan Piszczek, zam. w Krakowie-Kobierzynie, jadąc ul. Konopnickiej na Dębniakach okazał się nieuczulym na łyż zrozpaczonej matki, odmawiając kategorycznie przewiezienia do szpitala chorego dziecka (uległo ono oparzeniu II stopnia). Zamiast udzielenia pomocy maleństwu, dał on matce lekcję ordynarnych słów i wyzwisk.

Zresztą każdy z Was, Czytelnicy zna takie wypadki z własnych doświadczeń. Niejednemu z pewnością spotkał się z podobną sytuacją w praktyce. Dlatego też ostro protestujemy przeciwko niesumiennej wykonywaniu swych obowiązków przez taksówkarzy.

**Córy Koryntu za kratkami**

Krakowska milicja wyprowadziła zdecydowaną walkę wólczostwu i pijactwu, uprawianemu przez kobiety lekkich obyczajów. Do późnych godzin wieczornych trwała w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek „obława” na Plantach na odcinku od Dworca Głównego do Sławkowskiej i w okolicy. W wyniku jej zatrzymano około 100 kobiet, uprawiających nierząd, które przewieziono do tymczasowego aresztu milicyjnego. W wielu wypadkach sprawy zostaną skierowane na drogę sądową. (mal)

**Polscy naukowcy uczestnikami kongresu w Norwegii**

Ostatnio w Oslo odbył się kongres, w którym uczestniczyli naukowcy 40 krajów. Tematem konferencji było: zastosowanie w budownictwie konstrukcji cienkościennych. Nasze Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego było reprezentowane przez dwóch delegatów: prof. Szczepaniaka z Politechniki Łódzkiej oraz prof. Bronisława Kopycińskiego z Politechniki Krakowskiej. (lw)

**Dziękujemy**

...dzieciom pracowników MPK w Krakowie za przesłane nam pozdrowienia z kolonii letniej w Dobrej.



Burbakan, Brama Floriańska i Bank Polski to całkiem... całkiem przyjemne zestawienie amatorskiego fotogramu.

Fot. J. Lewicki

**Co - Gdzie - Kiedy?**

**TEATRY**

MŁODEGO WIDZA: godz. 19.30  
APOLLO: godz. 16, 18, 20  
„Traviata”, UCIECHA: g. 15.45, 18  
„Pocieszne wykwintnisie” i „Szata weselna”

**KINA**

na środę 21 sierpnia 1937  
APOLLO: godz. 16, 18, 20  
„Traviata”, UCIECHA: g. 15.45, 18  
„Prawo ulicy” — godz.

20 „Bohaterowie są zmęczeni” wraz z imprezą. WANDA: g. 15.45, 18, 20.15 „Czarna teczka”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Syn hrabiego Monte Christo”. CASINO: godz. 20.30 „Damski krawiec”. CRACOVIA: godz. 20.30 „Urlop w Wenecji”. AMFITEATR: godz. 20.30 „Ostatnia walka Apacza”. WOLNOŚĆ: godz. 15.45, 18, 20.15 „Dziwne życzenie pana Barba”. WRZOS: godz. 16, 18, 20 „Przemysłowcy”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Eskapada”. KRAKUS: godz. 15.45, 18, 20.15 „Puccini”. ŚWIT: godz. 16, 18, 20 „Raj kapłana”. — ŚWIATOWID: godz. 16.00, 18.00, 20.00 „Julietta”. CHEMIK: godz. 19 „Trzy kobiety”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17, 19 „Dziwczyną i dąb”. DOM ZOENIERZA: godz. 17.30, 20.00 „Damski krawiec”. MIKRO: godz. 19.30 „Na gościnu”.

**WYSTAWY**

MUZEUUM LENINA, ul. Topolowa 5. Godz. 11-18.  
DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.  
MUZEUM SZOŁAYSKICH — pl. Szczański. Od godz. 9-15. „Pokaz tkanin, haftów i wyrobów z metalu od w. XV do XVIII”.  
PALAC SZTUKI: „Wystawa Okręgowa ZPAP”.  
DOM PLASTYKÓW: „Wystawa prac Józefa Czapskiego”.

**DYZURY**

POGOTOWIE MILICYJNE: tel. 333-33.  
POGOTOWIE RATUNKOWE: tel. 315-60, 315-61.  
STRAŻ POŻARNA: tel. 348-99.  
CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37.  
POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobietych AM Prądnicka 37.  
NOWA HUTA: Pogotowie Ratunkowe tel. 422-22.  
STRAŻ POŻARNA: tel. 433-33.

**APTEKI**

Rynek Gł. 42, Retoryka 1, Krakowska 1, Pl. Wolności 7, Rynek Podgórski 9, Apteka w Nowej Hucie, Plac Centralny, Al. Rewolucji Paźdz. 6.

**RADIO**

na środę 21 sierpnia 1937  
Godz. 16.45: „Hugo Kollataj — historyk i etnograf” — pog. 17.05: Dziennik. 17.20: Utwory F. Kreislera. 18.30: Wiadomości. 18.35: Muzyka i Aktualności. 19.00: Koncert. 19.20: „Ogórki 57”. 19.40: Muzyka. — 20.00: Dziennik. 20.35: Melodie ludowe. 20.45: „Daleko od kraju” wiersze N. Hikmeta. — 21.00: Koncert chopinowski. — 21.55: Muzyka. 22.30: Nowe pozycje Polskich Wydawnictw Muzycznych. 23.00: „Tańczymy i śpiewamy”. 23.50: Wiadomości.

na czwartek 22 sierpnia 1937

Godz. 5.50: Gimnastyka. 6.00: Dziennik. 6.10: Melodie ludowe. 6.30: Muzyka. 7.00: Dziennik. — 7.10: Skrzynka poszukiwania rodzin. 7.15: Soliści, zespoły i orkiestry. 8.00: Wiadomości. 8.15: Muzyka tan. 8.30: Wiadomości. 8.35: Koncert. 9.00: Dla dzieci starszych słuch. — 9.20: Koncert. 11.00: Melodie filmowe. 11.27: Koncert solistów. — 12.04: Wiadomości. 12.10: Fel. na tematy międzynarodowe. — 15.10: Tydzień Muzyki Rumuńskiej. 15.30: Aud. dla dzieci. — 16.00: Wiadomości.

**List do „Echa”**

w sprawie ul. Grzegorzeckiej

Rada Robotnicza Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego nr 2, ul. Grzegorzecka 19, uważa za swój obowiązek podziękować za artykuł „Echa” nr 173 pt. „DRN Grzegorzki liczy na pomoc”, który raz jeszcze porusza sprawę stanu ul. Grzegorzeckiej.

i właściwe rozpatrzenie sprawy gruntownej przebudowy ul. Grzegorzeckiej.

podpisany dyrektor  
Edmund Łukowicz

**Za wypadki śmiertelne winę ponoszą ofiary!**

Beleżący miesiąc pobije prawdopodobnie smutny rekord pod względem ilości zabitych w wypadkach drogowych. Komenda Ruchu MO ustaliła, że do 18 bm. zdarzyło się w Krakowie aż 6 wypadków śmiertelnych. W trzech z nich osoby znalazły śmierć pod kołami tramwajów, w trzech pozostałych w „kraksach” samochodowych.

Jak wykazały dochodzenia MO, w pięciu przypadkach winę za ten stan rzeczy ponoszą same ofiary, a tylko w jednym kierowca... milicyjnego „Citroena”. Sprawą tą zajmie się prokuratura. (x)

**Kradł skórę aby zaopatrzyć własny warsztat**

Kilka dni temu został przyłapany na kradzieży skóry Józef Kubica, kierownik punktu usługowego Spółdzielni Rybarsko-Szewskiej w Wieliczce. Kubica urządził się w ten sposób, że wystawiał fikcyjne kwity na zużycie skóry, a następnie przewoził skórę do domu do Krakowa, gdzie zdążył już zgromadzić około 30 kg pierwszorzędnego surowca. Schwytany na gorącym uczynku oświadczył, że wiedział o bliskim zamknięciu punktu usługowego, więc chciał zaopatrzyć swój prywatny warsztat.

Złodziej stanie wkrótce przed sądem. (gaw)

**Wielki pożar w spółdzielni produkcyjnej**

W spółdzielni produkcyjnej w Zuchowej w pow. tamowskim wybuchł wielki pożar. Spłonęły nie tylko stodoły pełne zboża, lecz ogień zniszczył również deszczownicę narzędzia rolnicze. Suma poniesionych strat wynosi 200 tys. zł. Istnieje podejrzenie, iż spółdzielnia została podpalona. (mal)

**Można się bądzie przebrać i umyć**

Przy Zakładach Metalowych Przemysłu Terenowego w Kobierzynie buduje się dom na cele socjalne. Będzie w nim pomieszczenie na szatnie dla pracowników i umywalnię. Część budynku zajmie magazyn. Koszt inwestycji wyniesie 250 tys. zł. (lw)

**Kronika żałobna**

W dniu 17 sierpnia br. zmarł w Krakowie Przemysław Nakoniecznikoff — „Kruk II” — generał brygady, kawaler orderów Wirtuti Militari, Krzyża Niepodległości z mieczami, Polonia Restituta, odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z mieczami i wielu innymi orderami. Zmarły był ostatnim kmdantem krakowskiego okręgu Armii Krajowej, b. dowódcą II brygady III Dywizji Karpackiej na Bliskim Wschodzie, b. dowódcą zgrupowania partyzanckiego Armii Krajowej rejonu Włoszczowa — Jędrzejów oraz b. skoczkiem spadochronowym.

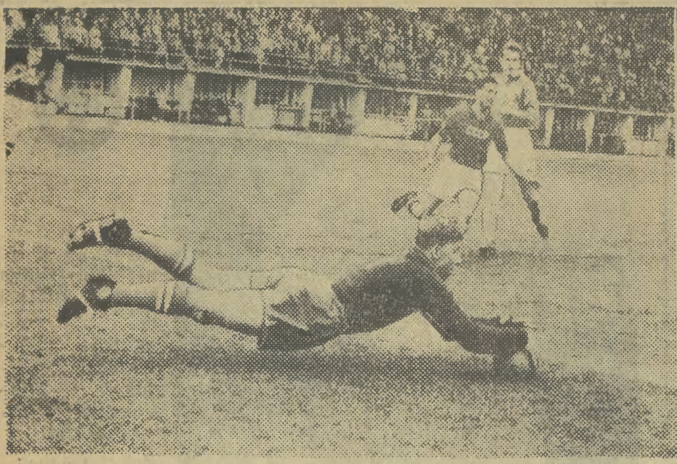
Kraków-Ka  
Drukarnia Prasowa  
ul. Wielopole 1.  
M-17

Wystarczy najbliższe nawet wydarzenie — a już zbiera się tłum gapiów. Stąd z miejsca zator na ulicy. Trudno przejść, trudno przejechać. I po co utrudniać życie innym, aby tylko zaspokoić swoją ciekawość.

Fot. J. Rumlanowski

**WOTATNIK KRAKOWSKI**

\* „Ziemia Ognista i jej mieszkańcy” — oto tytuł odczytu, który usłyszymy w piątek tj. 23 bm. w Woj. Domu Kultury. Początek godz. 19.  
\* Uwaga — zmiany w rozkładzie „LOT-u”! Samolot kursujący na linii Kraków—Poznań—Szczecin (godz. 14.50) oraz z powrotem, a także samolot Kraków—Warszawa odlot godz. 10.30 — zostały z dniem 19 bm. skasowane. Pasażerowie, którzy posiadają bilety na wyżej wymienione loty mogą się zgłosić po zwrot pieniędzy do kasy lotniczej w Rynku Gł. 7.  
\* Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa składa podziękowanie wszystkim aktywistom społecznym, którzy bezinteresownie brali udział w inwentaryzacji sklepów z napojami alkoholowymi oraz uczestniczyli w przecenie alkoholu.



Fragment meczu piłkarskiego Finlandia — ZSRR (eliminacja do mistrzostw świata zakończona wysokim zwycięstwem Polaków 10:0).  
(Fot. CAF)

# ECHO SPORTOWE

## XIV Tour de Pologne rozpoczęty

### Chwiendacz triumfuje

## na I etapie Warszawa - Toruń

W CZORAJ rozpoczął się XIV Międzynarodowy Wyścig Dookoła Polski. Pierwszy etap długości 210 km, prowadzący z Warszawy do Torunia, zakończył się zwycięstwem Polaka Chwiendacza, który przejechał tę trasę w czasie 6,05,15 godz.

W połowie trasy czołwórkę wyścigu tworzą: Kowalski, Chwiendacz, Miś, Rudawski i Gazda, który jednak po pewnym czasie, zmęczony, odpada od głównej grupy. Na kilkanaście kilometrów przed metą do przodu wysuwa się też Anglik Taylor.

Na wypełniony publicznością stadion Pomorzanka w Toruniu pierwszy wpadł Łasak, tuż za nim Chwiendacz. Na bieżni rozegrali oni porywającą walkę, którą rozstrzygnęła dopiero komórka fotoelektryczna. Pierwszy okazał się Chwiendacz z Górnika Mysłowice, który wyprzedził Łasaka (Gwardia W-wa) dostawionego o gumę. Następnie minęła linię mety grupa kolarzy, których sklasyfikowano w następującej kolejności: 3) Pancek, 4) Waliszewski, 5) Kamiński, 6) Jurek, 7) Mueller (Austria), 8) Piechaczek, 9) Jankowski, 10) Taylor (Anglia), 11) Levacic (Jugosławia) i 12) Wrzesiński.

Łasak i Pancek uzyskali ten sam czas co Chwiendacz — 6,05,15 godz., natomiast dalszych wymienionych zawodników sklasyfikowano w czasie o kilka sekund gorszym.

Z trzech biorących udział w wyścigu ekip zagranicznych, jedna — angielska — jedzie poza konkurencją. Mianowicie wczoraj rano kierownictwo PZKol. otrzymało depeszę od angielskiej federacji kolarskiej, która stwierdzając, że zawodnicy angielscy nie zostali przez jej władze wybrani i są słabo przygotowani, uważa, że nie mają oni prawa startować w wyścigu. Wobec tego Angliki jadą poza konkurencją.

Do pierwszego etapu wystartowało ogółem 114 kolarzy, wśród których znajdowała się cała czołówka polskich zsośowców oraz poza Anglikami — Jugosłowianie i Austriacy.

Jak walczą zawodnicy na trasie tego długiego etapu? Początkowo przez kilkadziesiąt kilometrów kolarze jechali zwartą grupą, nikt nie inicjował ucieczki. Dopiero na 70 kilometrów znalazło się trzech uciekinierów — Wójcik, Czarniecki i Anglik Mc Neil, ale nie uzyskują oni większej przewagi nad główną grupą.

Oczywiście nie obszedło się na trasie z Warszawy do Torunia bez kraks. Jednak na ogół kolarze wychodzili z nich obronną ręką, poza Kłabińskim, który po zerwaniu się z Wrzesińskim i Fernal-skim, zostaje odwieziony do szpitala.

Kolarski Wyścig Dookoła Polski rozpoczął się. Oprócz Polaków startują w nim zawodnicy zagraniczni. Na zdjęciu kolarze angielscy: C. Mather, G. O'Brien, D. Evans i J. Ryan w przeddzień wyścigu kupują na ulicach Warszawy owoce.  
(Fot. CAF)



## List otwarty

### Do Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w Warszawie

W dniu 2 października 1956 r. na uroczystej akademii podsumowującej wspaniały 50-letni dorobek Towarzystwa Sportowego „Wisła”, gdy zaczęliście swoje przemówienie — Ob. Przewodniczący — wszyscy spodziewali się, że rozpoczął się najbardziej uroczysty i radosny moment. Tymczasem — zarówno wszystkich obecnych, jak i tysiące sympatyków naszego Towarzystwa — spałakł srogi i niespodziewany zawód. Oczekiwaliśmy wyróżnienia dla naszego klubu, a w to miejsce złożyliście Ob. Przewodniczący krótkie oświadczenie — jako oficjalny przedstawiciel władz państwowych. Z oświadczenia wynikało, że „z przyczyn technicznych odznaczenie klubu i jego działaczy nastąpi w terminie nieco późniejszym”.

Ciężko nam było zrozumieć, jakie to przyczyny techniczne nie pozwoliły na czas wyrazić uznania dla dorobku najstarszego klubu polskiego, liczyliśmy wówczas jednak, że błąd ten zostanie naprawiony. Tymczasem ten „nieco późniejszy termin” przemienił się bez mała w cały rok. Rozumiemy, że kierownictwo GKKF było w tym okresie zabiorowane sprawami ważnymi, ale ani Olimpiada czy też reorganizacja polskiego sportu — nie są dostatecznym wytłumaczeniem dla zlekceważenia półwiecznego dorobku TS „Wisła”, zapisanego złotymi literami w historii polskiego sportu.

Tak się jakoś złożyło, że w tym samym roku również piękne jubileusze obchodziły i nasz bratni klub „Cracovia”, i polskie narciarstwo. W tym gronie Jubilatów tylko „Wisła” została potraktowana tak bardzo po macoszemu.

Na dorobek naszego Towarzystwa złożyła się całkowicie bezinteresowna praca wielu pokoleń zawodników i działaczy. Wysoko ceni się wkład „Wisły” w budowę sportu polskiego i dlatego czekamy na wyróżnienie naszego klubu przez Państwo Ludowe. Wam zaś Ob. Przewodniczący — jako kierującemu sportem z ramienia władz państwowych — nie wolno dopuszczać do takiej niesprawiedliwości. Bo wiedziecie o tym, że te — jakoś nie przemijające — trudności techniczne, bolą głęboko tysiące naszych członków i sympatyków, a równocześnie zniechęcają do dalszej pracy.

Wybaczenie nam twarde słowa, ale my nie wierzymy w zagnięcie „papierów”, nie wierzymy że trudności leżą w Radzie Państwa. Już tyle interwencji osobistych, czy też krakowskich czynników sportowych i administracyjnych — pozostało bez rezultatu że powoli tracimy wiarę w Wasze dobre chęci i dotrzymanie jubileuszowej obietnicy.

Mimo wszystko jednak nie możemy pogodzić się z tym, aby nie uzyskać dla naszej ukochanej „Wisły” tego na co w pełni zasłużyła. I dlatego mamy nadzieję, że nim dobiegnie końca — nasz Rok Jubileuszowy — pozostało jeszcze dwa miesiące — klub nasz nagrodzony zostanie odznaczeniem, jako dowodem uznania jego dorobku przez Ludowe Państwo.

Na pomoc Waszą — Ob. Przewodniczący — w załatwieniu tak ważnej dla „wisłaków” sprawy, liczą członkowie RADY SENIORÓW TS „WISŁA”

DR M. UJEJSKI (prezes)  
ST. KEMPSKI i BR. ROGANOWICZ (wiceprezesi)

## Silna ekipa AZS wyjedzie do Paryża na igrzyska akademickie

FRANCUSKI akademicki związek sportowy obchodzi niedługo 50-lecie swego istnienia. W związku z tym organizuje w Paryżu międzynarodowe igrzyska sportowe, w których wezmą udział akademicy sportowcy 50 państw, m. in. ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii, CSR, Korei i in. Zaproszenie do wzięcia udziału w igrzyskach otrzymał również AZS.

Ekipa AZS będzie liczyła 97 osób, które będą startowały w następujących dyscyplinach: lekkoatletyka, siatkówka kobieca i męska, koszykówka męska, pływanie i szermierka. Duże szanse na zwycięstwa mają siatkarki i siatkarze, a poza tym oczywiście, lekkoatleci. Mianowicie, na igrzyskach w Paryżu wystąpią m. in.: Kopyto, Ważny, Bezeg, Figwerówna i Ciastowska, a więc zawodnicy należący do czołówki naszej lekkoatletyki.

## W telegraficznym skrócie

PILKARSKA reprezentacja Łodzi rozegrała spotkanie z reprezentacją Szanghaju, wygrywając 9:1 (4:1).

ZESPÓŁ piłkarzy ręcznych szwedzkiego klubu Vikingarna rozegrał kolejny mecz we Wrocławiu, z miejscowym Śląskiem, przegrywając 9:11 (3:8).

SKONECKI zdobył międzynarodowe mistrzostwo Węgier w tenisie, po zwycięstwie w finale nad Rumunem Visiru 4:6, 7:5, 6:4, 6:2. W singlu pań zwyciężyła Węgierka Koermoczy, która pokonała w finale Kermine (Francja) 6:3, 6:3.

NA MISTRZOSTWACH lekkoatletycznych Węgier najlepsze wyniki uzyskali: Goldovanyi na 200 m — 21,4 sek., Szabo — 10 tys. m — 30,02,4 godz. oraz Bodo w skoku wzwyż — 2,00 m.

## Dziś na torze Cracovii eliminacja kadry przed spotkaniem z Węgrami

DZIŚ (w środę) o godz. 17 na torze kolarskim Cracovii przy al. Puzkina, odbędą się eliminacyjne zawody kadry narodowej kolarzy torowców, przed międzypaństwowym spotkaniem z reprezentacją Węgier. Na starcie zobaczymy najlepszych polskich torowców, z Grundmanem, Bekiem, Zajęcym i Makowskim na czele. Oprócz normalnych konkurencji zobaczymy ciekawą wyścig tandemów, nie oglądany już od dłuższego czasu w naszym mieście.

Projektowany początkowo trójmecz NRD—Węgry—Polska nie dojdzie do skutku, ponieważ kolarze niemieccy w ostatniej chwili odwołali swój przyjazd. Przyjadą natomiast zawodnicy węgierscy. Tak więc w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek będziemy świadkami ciekawego pojedynku najlepszych torowców Węgier i Polski. Kolarze węgierscy przyjeżdżają do Krakowa dziś w godzinach wieczornych, (ks)

## SUMY NA DOŻYWIANIE ZAWODNIKÓW

NA POSIEDZENIU zarząd PZPN zatwierdził maksymalne sumy, jakie kluby mogą przeznaczać na tzw. dożywianie zawodników. Ustalono, że w I lidze suma ta może wynieść do 2 tys. zł, w II lidze — do 1.200 zł, w III lidze do 300 zł. Pieniądze te mogą być wypłacane z dochodów uzyskiwanych

Otóż stwierdzam, że były one dwójakiego rodzaju. Pierwsze czyli kombinacje z kwitami, robiono stopniowo, w miarę dokonywania zapisów. Tak było z zapisem za nasioną i flance w kwietniu. Drugie to te, w których przerabiano później poszczególne zapisy, a skutkiem tego, również końcowe podsumowanie. Tu po prostu sfalszowano później i kwity i zapisy w księdze. Otóż chciałbym wiedzieć, czy i ten drugi rodzaj nadużyć popełniła również miss Hook, czy może zrobił to ktoś inny? Czy miała ona w ręku jakąś podręczną kasę, czy też Burns asygnował jej każdorazowo pieniądze na poszczególne wydatki?

— Nie miała formalnej kasy, ale rozrachunki jej z Burnsem odbywały się za rzadko, czasem upływał miesiąc cały, zanim mu się wylczyła z pobranych kwot. To także wiązało się z jego chorobami i osłabieniem.

— Była to widać za duża pokusa dla dziewczyny.

— Okazuje się, że tak.

— A czy twoja żona brała pieniądze wprost od Burnsa, czy za pośrednictwem miss Hook?

— Różnie bywało. Moja żona nigdy nie umiała się nagiąć do pewnych ustalonych norm postępowania i szła za swoim widzimisię. A rozumiesz, że urzędnikom trudno było jej się sprzeciwić, szczególnie kiedy mnie nie było.

— Przerobione pozycje na kwitach znalazłem w październiku i w listopadzie.

— Właśnie wtedy Burns najgorzej się czuł.

— Widać ten, kto popełnił te nadużycia (prawdopodobnie miss Hook) w pewnym momencie potrzebował od razu większej gotówki, być może na pokrycie niedoboru kasowego i wtedy to sfalszowała księgi i dowody kasowe. Obawiam się, że sprawdza się na twojej sekretarce znane przysłowie „od rzeźmicyzka do koniczka”.

## M. Adoagan PORWANIE WE MGLE

Barrett zamyslił się. Widać było, że rozważa tę sprawę z niesmakiem i przykrością. Wreszcie powiedział ze smutkiem:

— A czy wiesz, Roy, że w tym samym czasie miss Hook z całym poświęceniem opiekowała się starym, chorym, osamotnionym Burnsem? Opowiadał mi kiedyś o tym z rozrzewaniem i wdzięcznością. Oczywiście ktoś mógłby przypuszczać, że to była z jej strony perfidna gra, żeby sobie zjeżdżała starego buhaltera, że pragnęła po prostu usnąć jego czujność. Ale są jeszcze inne fakty, które przemawiają na jej korzyść. Dowiedziałem się na przykład zupełnie przypadkowo, że dzieliła się swoimi obiadami i pokojem z dawną koleżanką, kiedy ta była przez dość długi czas bez posady. Nie, nie chcę jej potępić, póki nie poznam całej prawdy. Życie kryje czasem dziwne zagadki.

Tu przeciągnął się jak człowiek zbudzony z przykrego snu i wstał mówiąc:

— Wiesz co, Roy? Rzućmy te rachunki i wyjdźmy trochę na dwór. Chcę ci pokazać łódkę i przystań, którą urządziłem na rzece. Właściwie trudno nazwać ten strumień rzeką, ale to ładnie brzmi. Łódź także nie jest wspaniałą, wyścigową, bo trudno być dobrym wioslarzem, kiedy się nie ma nogi. Ale gdy nastanie lato, nie wyobrażam sobie miłszego wypoczynku niż zaszycie się w szuwarach i tataraku w gorący dzień. Toteż postarałem się o sz-

(40) łupę, na której nawet inwalida może udawać wilka morskiego.

Wyszli razem. Okrążyli sadzawkę i oczom Jarrella ukazał się drewniany pomost nad brzegiem rzeczulki, a przy nim mała, kryta przystań.

Barrett otworzył kłódkę. Wewnątrz przystani znajdowała się niewielka, lecz dość szeroka łódka z jedną parą wiosel.

— Nie podejrzewałem mojego szofera, że jest takim amatorem wioslarstwa — powiedział z uśmiechem. — Podczas mego pobytu w Meadows stałe tę łódkę czyści, a za moim pozwoleniem w każdy pogodny dzień jeździ na niej pomimo chłodu. Parę razy zawiózł nią nawet starą Mrs. Johnson do kościoła. Nie masz pojęcia, jak paradnie w niej wyglądali i jakie ona wydawała okrzyki, kiedy łódka się przechyliła!

— Rozumiem Smitha — odparł Jarrell. — Ja sam próbowałbym chętnie jazdy tą łódką.

Barrett spojrział na niego uważnie. W głosie przyjaciela zabrzmiało jakby niewytłumaczone podniecenie, a w oczach pojawił się błysk, jakby perspektywa przejażdżki zwykłą łódką po spokojnej rzeczulce miała w sobie coś z wielkiej przygody.

— Próbuje, stary — powiedział nieco zdziwiony. — Ja jeszcze nie jeździłem dotąd w tej balii. Czekam wiosny.

Jarrell zrzucił płaszcz, zakasał rękawy swetra i po chwili łódka kołysała się już na rzece obok przystani.

— Może byś usiadł przy sterze, Bob? — zaproponował.

Ale Barrett powiedział, że dokuczają mu kolano uszkodzonej nogi i woli zostać na brzegu. Z zadowolonym obserwowaniem jednak zręczne ruchy przyjaciela, który kilku pchnięciami wiosel wyprowadził łódź na środek rzeki.

(Dalszy ciąg nastąpi)